



**MLECZNY „KOŁCHOZ”
DUET NA PAŁKI
ZDROWIE W OCZACH SENATORA
LIST O ŚWIĘTOŚCI
WENDERLICH OGÓRKOWY**

**str. 5
str. 7
str. 9
str. 12
str. 16**



KONTAKTY

28 (871)

13 LIPCA 1997

CENA 1,20 zł

HANNA WRZOS

Budzenie Oibrzyma

Największym osiągnięciem mojego pokolenia było odkrycie, że ludzie mogą zmienić swoje życie, zmieniając swój sposób myślenia.

Wiliam James

Sala Kongresowa w Warszawie, ponad 3000 widzów. Galowy koncert telewizyjnego programu „Szansa na sukces”. Wśród nich Józef Pluszczewicz, jeszcze niedawno szlifierz w Zakładach Płyt Wiórowych w Grajewie. „Nie rozumiemy tych ludzi; płacą po 50, 60, 70 zł za koncert amatorów. Nasze występy są po 10, 15 złotych i nie ma pełnej sali. Coś z Polakami jest nie tak”, dziwili się artyści z grupy „De Mono”.

Wyszedł na scenę swobodny, uśmiechnięty. Wojciech Mann zapytał, czy coś się w tym czasie zmieniło w jego życiu. Zmieniło. I to jak! Już nie jest szlifierzem...

str. 4



**Najazd
Kurpiów**

str. 3

MARIA TOCKA

Demony

— Głosiliśmy z grupą braci w Szepietowie prawdę o Królestwie. Chodziliśmy od domu do domu. Były godziny południowe. Wtedy na środku drogi zatrzymał się samochodem ksiądz. Krzyczał jak opętany: „Ludzie, trzeba brać pały i przepędzić ich stąd”. Moja żona poprosiła księdza, żeby nie przeszkadzał. A on krzyczał, że trzeba wypędzić demona, wymachiwał rękoma i kreślił znaki krzyża, obrażał nas — opowiada Kazimierz Lempicki.

To było w lutym. Wówczas grupa świadków Jehowy rozeszła się. W nocy przyszedł do Lempickiego jego były uczeń (wcześniej Lempicki pracował w Zespole Szkół Mechanicznych) i ostrzegł go, by uważał. Lempicki nie spali całą noc. Nikt ich nie odwiedził, nikt też, jak zapowiadano, nie namalował na drzwiach ich mieszkania krzyża.

str. 8-9



W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.:

Alicja Niedźwiecka o siostrze Dorocie z Krajewa Białego

● Hanna Gronostaj o samobójstwie nastolatka ●
Gabriela Szczęsna o damskich bokserach.

Ponadto: radny z Wysokiego Mazowieckiego o „demokracji”, umieranie szefa.

ZASŁABNIĘCIA I ZAWAŁY ORAZ WZROST AGRESJI u młodzieży bawiącej się w dyskotekach to pierwsze efekty fali upałów na przełomie czerwca i lipca. „Odetchnęły” tylko drogi, na których krótko obowiązywał zakaz ruchu pojazdów ciężarowych od godz. 11.00 do 23.00. Straż pożarna zmuszona została do wprowadzenia podwyższonego stopnia zagrożenia pożarowego w lasach. Sytuację poprawiły intensywne opady pod koniec ubiegłego tygodnia.

PIERWSZE W KRAJU LABORATORIUM MLECZARSKIE utworzyły Spółdzielnia Mleczarska w Piątnicy i „Kurpianka” w Kolnie. Laboratorium Oceny Surowca i Doradztwa Rolniczego powstało przy pomocy rządu Szwajcarii. W uroczystości brał udział m.in. ambasador tego kraju w Polsce Jean Olivier Quinche. Placówka prowadzi analizy mleka dostarczanego do obu spółdzielni przez 9,5 tysiąca dostawców oraz usługowe badania dla innych firm mleczarskich. Działalność doradcza skierowana będzie także do producentów mleka: od pomocy w poprawianiu jakości po prowadzenie rachunku ekonomicznego gospodarstw.

MINISTER TRANSPORTU I GOSPODARKI MORSKIEJ Bogusław Liberadzki spotkał się w Łomży z parlamentarzystami województwa łomżyńskiego, ostrołęckiego i suwalskiego, przedstawicielami władz wojewódzkich i samorządów miejscowości położonych przy drodze nr 61. Zdaniem ministra najlepszym wyjściem będzie nadanie jej rangi drogi ekspresowej, co pozwoli myśleć w przyszłości o obwodnicach. Jeżeli nie udało się jej umieścić w rządowym programie szlaków ekspresowych, modernizacja będzie przebiegać wolniej. Administracje wojewódzkie i samorządowe powinny już rozpocząć przygotowywanie terenów pod przyszłe trasy obwodowe miast.

MINIONE PÓŁROCZE NA DROGACH ŁOMŻYŃSKIEGO: 211 wypadków, 41 zabitych, 267 rannych. Główne przyczyny tragedii: nadmierna prędkość, nieprawidłowe manewry i nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu.

DZIAŁAŃ SPEKULACYJNYCH DOPATRUJE SIĘ KIEROWNICTWO łomżyńskiego PEPEES w niskich notowaniach akcji firmy na Giełdzie Papierów Wartościowych. Były one sprzedawane po 120 złotych i od chwili debiutu

w maju cena giełdowa spadła nawet do niewiele ponad połowę tej wartości. W żaden sposób nie uzasadnia takiego obrotu spraw sytuacja przedsiębiorstwa. Agencja Rynku Rolnego rozpoczęła wykup skrobi z magazynów, wprowadzone zostały cła na ten produkt, rekordową sprzedaż 37 tysięcy hektolitrow piwa zanotował browar.

ZAGROŻENIE KLESZCZAMI W ŁOMŻYŃSKIM specjaliści oceniają na poziomie średnim. W ubiegłym roku zarejestrowanych zostało 8 przypadków odkleszczowego zapalenia mózgu (111 w Białostockiem). W tym roku, jak dotąd, zachorowań nie ma, ale kleszcze są groźne przez cały okres letnich i jesiennych wypraw do lasu.

ZAROBKI PREZYDENTÓW 49 MIAST WOJEWÓDZKICH opublikował tygodnik „Fakty”. Janowi Turkowskiemu pensja w wysokości 5200 złotych brutto dała 31. miejsce w kraju. Ranking wygrał prezydent Warszawy: 13900 zł. Najskromniej zarabiają prezydenci Krosna, Skiernewic i Tarnobrzegu: w granicach 3500 zł.

DRUGIE PRZESŁO MOSTU NA NARWI MONTUJE od strony Piątnicy Płockie Przedsiębiorstwo Robót Mostowych. Jeszcze w lipcu planowana jest najtrudniejsza część tej fazy prac: montaż przęsła nad nurtem rzeki. Konieczne będzie użycie pali podporowych, wbijanych w dno Narwi. Budowę nowej przeprawy w Łomży odwiedził minister transportu i gospodarki morskiej Bogusław Liberadzki.

NAJWYŻSZA IZBA KONTROLI SPRAWDZAŁA W ŁOMŻYŃSKIM PRZEBIEG EGZAMINÓW do szkół średnich przede wszystkim oceniając, czy zachowana jest tajemnica tematów egzaminacyjnych. Według wstępnych informacji NIK nie stwierdził w pracy władz oświatowych nieprawidłowości.

NIE PRZYNIOSŁO ROZSTRZYGNIĘCIA kolejne spotkanie przedstawicieli Skarbu Państwa w województwie i Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Pieszku w sprawie zwrotu dla wspólnoty religijnej dwóch działek w Łomży. Na jednej z nich znajduje się dom pastora, w którym obecnie jest Muzeum Okręgowe. Według rzeczoznawców, powołanych przez Urząd Rejonowy w Łomży, Parafia powinna zwrócić około 150 tysięcy złotych, które budżet państwa wyłożył na odnowienie budynku przed 20 laty.

Kościół ewangelicki uważa, że zwrot powinien nastąpić bez warunków finansowych. W tej sytuacji sprawa powróciła do Komisji Regulacyjnej w Warszawie, którą tworzą przedstawiciele rządu i kościołów.

PROPOZYCJĘ ZAMIANY DZIAŁEK NA BAGNACH BIEBRZAŃSKICH (w tzw. dolnym basenie rzeki) na zmeliorowane łąki byłego Kombinatoru „Wizna” na wniosek rolników i samorządów przedstawił wojewoda ministrowi ochrony środowiska i prezesowi Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. Prywatni właściciele terenów rolnych w granicach Biebrzańskiego Parku Narodowego sprzeciwiają się ingerencji na swoich gruntach, ale chętnie przejęliby za nic lepsze łąki „Wizny”.

CHORYCH ZE STOMIĄ ZAPRASZA na spotkanie Fundacja CITON w Łomży w czwartek 10 lipca do sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego (godz. 10.00).

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ MUZEUM OKRĘGOWEGO W ŁOMŻY ZAPRASZA na wystawę grafiki Katarzyny Swoińskiej i fotografii Wojciecha Białeckiego, która otwarta będzie w czwartek 10 lipca (godz. 19.00) w nowej siedzibie Galerii przy ul. Długiej 13.

UKAZAŁ SIĘ DRUGI NUMER „ŁOMŻYŃSKIEGO KWARTALNIKA KULTURALNEGO” wydawanego przez Regionalny Ośrodek Kultury w Łomży. Tym razem, oprócz bieżących informacji o wystawach, festiwalach, konkursach oraz innych imprezach i poezji, także rozmowa z Kają Danczowską. Okładkę „Kwartalnika” zdobi plakat autorstwa Teresy Adamowskiej, wykonany z okazji 70-lecia Skansenu im. Adama Chętnika w Nowogrodzie.

PRZY OGNISKU W BALIKACH spotkali się członkowie i sympatycy łomżyńskiej Unii Wolności z kandydatami na posłów wraz z Markiem Komorowskim, zastępcą sekretarza generalnego partii.

ZNAKI CZASU

- Ponad pół miliona Polaków posiada telefony komórkowe. Nasz kraj zajmuje drugie miejsce po Węgrzech w Europie Środkowo-Wschodniej pod względem liczby abonentów.

- Aż 40 proc. rodzin nie pozwoli swoich dzieci w tym roku na wypoczynek. Na zarobkowanie młodzieży 16-19-letniej godzi się 8 proc. rodziców, dowodzą badania CBOS.

- By wypożyczyć sprzęt pływający, nie trzeba już posiadać karty pływackiej. Zasada taka dawną obowiązuje w krajach UE.

- Opolski poseł SLD, jako pierwszy, złożył publiczną deklarację, iż „kilkanaście lat temu pomagał służbom specjalnym”.

- W Polsce jest około 35 tysięcy kobiet, które są matkami samymi z wyboru. W ciągu ostatnich siedmiu lat liczba niespełnionych dzieci wzrosła w kraju z pięciu do dziesięciu procent.

- Na bazarze Różycyńskiego w Warszawie dyplom magisterski dowolnej uczelni kosztuje 1000-1200 dolarów. 15 tysięcy dolarów trzeba zapłacić za „legalny” dyplom, którego istnienie potwierdzone jest na uczelni.

- Już 60 proc. spośród ok. 2 tysięcy gmin w Polsce samodzielnie decyduje o sprawach budowlanych na swoim terenie. Samowolna budowlana w gminach zdarza się tak często, iż ta niefrasobliwość może kosztować budżet państwa nawet kilkaset milionów złotych. Poinformował dyrektor Tomasz Surawski z Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego.

- W ciągu pierwszych pięciu miesięcy br. granica polska była przekraczana ok. stu milionów razy. Według szacunków Straży Granicznej w wakacje ruch wzrósł o 20 procent.

- „Nie masz forsy, zabierz ty, którzy mają!”, głosi napis na warszawskim Dworcu Centralnym. Aż 52 proc. młodzieży, spośród tej, która trafia do policyjnych interwencji, nienawidzi rodziców, to, że nie zarabiają dostatecznie dużo.



Rys. Zdzisław Romanow

ŁOMŻA

Rada Miejska się przejąć o składowego „Narew” tym działkę z ubiega się Wy su mająca sied dal rozważana między wartoś kwotą długów bec miasta. W nie, objęcie ud nej z majątki nie ich którejś Radni podzieli do budżetu, p na remonty sz wym wiceprez miejsce odwoła Bogusława Dę sław Bieniek, go Urzędu Prac

BEZPIECZNA WA

Przed sezon żyńskiego sko nie przepisów obiektach wyp dzieci i młodzie dżono niepraw oznakowania prądu, przegła go instalacji el wej, niewłaściw ręczny sprzęt z zasad postępow żaru.

Zdaniem st wnego czasu w dem wyraźną karta kwalifikac na przez Kurat organizatorów dla dzieci i m pozytywnej opi która składa s cjanów, wopro nepidu. Wzore od lat jest oboz stockiego Zarz rzystwa Przyja wsi (gm. Rajgr stwo.

Przez całe systematycznie wszelki wypad dając z dziećm profilaktyczne na temat zagro

ROŚNIE P STAT

W pierwszych cja Łomżyński przestępstw (w w tym: 151 kra i rozbojów (1 włamaniami do (89), 882 kradz obiektu prywat dzieży mienia zgwałceń, 153 we. Zginęło 186 pierwszym pó cej na terenie Policji w Łom niebezpieczna Łomża, gdzie p stepstw.

Spadła w w walność sprav nych: 61,8 pro 58,2 proc.) Po skuteczniesza mendy Rejonow zowiekiem (7 łych wynosiła: mbrowie 73,8, 48,7.

Przybyło ni 372 popełniło Najczęściej był mianiem do (143) oraz roz rozbójnicze (82



KONTAKTY

ŁOMŻA BIERZE ZA DŁUGI

Rada Miejska Łomży zdecydowała się przejąć od likwidatora Łomżyńskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Narew” kilka nieruchomości, w tym działkę z biurowcem, o który ubiega się Wyższa Szkoła Agrobiznesu mająca siedzibę w Marianowie. Nadal rozważana będzie sprawa różnicy między wartością działek i obiektów a kwotą długów przedsiębiorstwa wobec miasta. W grę wchodzi umorzenie, objęcie udziałów spółki utworzonej z majątku „Narwi” lub przekazanie ich którejś z firm komunalnych. Radni podzielili dodatkowe wpływy do budżetu, przeznaczając większość na remonty szkół i przedszkoli. Nowym wiceprzewodniczącym Rady w miejsce odwołanego w ubiegłym roku Bogusława Dębosa został Mieczysław Bieniek, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy.

BEZPIECZNIEJSZE WAKACJE

Przed sezonem Straż Pożarna Łomżyńskiego skontrolowała przestrzeganie przepisów przeciwpożarowych w obiektach wypoczynku letniego dla dzieci i młodzieży. W 12 na 17 stwierdzono nieprawidłowości m.in. brak oznakowania głównego wyłącznika prądu, przeglądów stanu technicznego instalacji elektrycznej i odgromowej, niewłaściwe wyposażenie w podręczny sprzęt gaśniczy, nieznajomość zasad postępowania na wypadek pożaru.

Zdaniem straży pożarnej od pewnego czasu widać pod tym względem wyraźną poprawę. Obowiązująca karta kwalifikacyjna obiektu, wydawana przez Kuratorium Oświaty, zmusza organizatorów letniego wypoczynku dla dzieci i młodzieży do uzyskania pozytywnej opinii ekipy kontrolującej, która składa się ze strażaków, policjantów, woprowców, inspektorów sanepidu. Wzorem pod tym względem od lat jest obozowisko i ośrodek białostockiego Zarządu Miejskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Woźnej-WSi (gm. Rajgród) nad Jeziorem Dreństowo.

Przez całe wakacje straż pożarna systematycznie odwiedza ośrodki „na wszelki wypadek”, przy okazji prowadząc z dziećmi i młodzieżą zajęcia profilaktyczne (pogadanki, konkursy) na temat zagrożenia ogniem.

ROŚNIE PRZESTĘPCZA STATYSTYKA

W pierwszym półroczu 1997 policja Łomżyńskiego stwierdziła 2866 przestępstw (w półroczu 1996 2790), w tym: 151 kradzieży rozbójniczych i rozbójów (161), 113 kradzieży z włamaniem do obiektu społecznego (89), 882 kradzieże z włamaniem do obiektu prywatnego (713), 466 kradzieży mienia (402), 3 zabójstwa, 11 zgwałceń, 153 przestępstwa drogowe. Zginęło 180 samochodów (108 w pierwszym półroczu 1996); najwięcej na terenie Komendy Rejonowej Policji w Łomży (116). Najbardziej niebezpieczna okazuje się sama Łomża, gdzie popełniono 1157 przestępstw.

Spadła w województwie wykrywalność sprawców czynów karalnych: 61,8 proc. (średnia w kraju 58,2 proc.) Pod tym względem najskuteczniejsza była policja z Komendy Rejonowej w Wysokiem Mazowieckiem (79,1 proc.) W pozostałych wynosiła: w Grajewie 75,9, Zambrowie 73,8, Kolnie 58,4, Łomży 48,7.

Przybyło nieletnich przestępców: 372 popełniło 373 czyny karalne. Najczęściej były to kradzieże z włamaniem do obiektu prywatnego (143) oraz roboje i wymuszenia rozbójnicze (82).

WAKACJE W ŁOMŻYŃSKIM

Aż 330 dzieci polskich z Litwy, Białorusi i Bułgarii wypoczywa na trzytygodniowych koloniach polonijnych w placówkach oświatowych Łomżyńskiego.

Dzieci z Białorusi przyjechały do Kolna, z Bułgarii do Zambrowa, a z Litwy do Łomży. W bogatym programie kolonijnym jest m.in. zwiedzanie pięknej Ziemi Łomżyńskiej, stolicy i innych miast polskich, dużo sportowych rozgrywek i dobrej zabawy.

Organizatorem kolonii jest Ministerstwo Edukacji Narodowej i Łomżyński Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Oddział, kierowany przez senatora Jana Stypułę, od ponad trzech lat poświęca wiele uwagi i troski szczególnie polskim dzieciom zza wschodniej granicy. Oprócz kolonii polonijnych prowadzi niezwykle udane kolonie społeczne, których zasadą jest organizowanie wypoczynku dzieciom ze Wschodu w polskich rodzinach.

NIEZALEŻNY KANDYDAT „POMOSTU”

Komitet Wyborczy „Pomost” w Łomży wysunął jako niezależnego kandydata do Senatu senatora Jana Stypułę.

Senator Jan Stypuła oświadczył, że nie rezygnuje z przynależności do PSL, ale „chce być tylko zależny od mieszkańców Ziemi Łomżyńskiej”. Jego hasłem wyborczym jest: „Nie ma problemów nie do rozwiązania. Trzeba tylko chcieć — ja chcę”.

Senator jest członkiem senackiej Komisji Spraw Emigracji i Polaków za Granicą oraz Komisji Rolnictwa. W Łomży prezesuje Oddziałowi Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i Ośrodkowi Współpracy Międzynarodowej Wschód-Zachód.

NAJAZD KURPIÓW

Dni Kultury Kurpiowskiej w nowogrodzkim skansenie były okazją do zaprezentowania ludowej twórczości muzycznej. Laureatami Wojewódzkiego Przeglądu Kapel, Śpiewaków i Gawędziarzy Ludowych zostali: w kategorii zespołów śpiewaczych — zespoły z Nowej Rudy (gm. Turośl), Zbójnej, Turośli, Nowogrodu i Ksebek (gm. Turośl); w kategorii zespołów instrumentalnych — zespół Regionalnego Ośrodka Kultury w Łomży; w kategorii solistów instrumentalistów — Edward Wójcik z Kuzi (gm. Zbójna), Mieczysław Kurpiowski z Dzierzg (gm. Nowogród) i Andrzej Klejzerowicz z Ciechanowca; w kategorii śpiewaków indywidualnych — Celina Majewska i Eugenia Kuliś z Kruszy (gm. Turośl) oraz Honorata Ruszczyk z Nowej Rudy; w kategorii gawędziarzy — Grzegorz Bałdyga z Ksebek. Natomiast laureatami Ogólnopolskiego Konkursu Zespołów Kurpiowskich zostali: zespół „Kurpianka”, kapela Ryszarda Maniurskiego oraz Iwona Kaczyńska i Apolonia Nowak z Kadzidła (woj. ostrołęckie), zespoły z Nowej Rudy, Turośli, Nowogrodu, Ksebek, Zbójnej, „Stokłosy” z Warszawy, „Sorkwiczanki” z Sorkwit (woj. olsztyńskie), „Pieckowanie” z Piecków (woj. olsztyńskie), kapela kurpiowska Regionalnego Ośrodka Kultury w Łomży, Edward Wójcik z Kuzi, Mieczysław Kurpiowski z Dzierzg i Zbigniew Nasiadko z Białogostoku.

Przez dwa dni Nowogród przeżywał prawdziwy najazd Kurpiów i turystów, których trochę odstraszały niedzielne deszcze.

TEATR CZARNY ROZJAŚNIONY

W I Międzynarodowych Otwartych Warsztatach Teatralnych Czarne Teatru w Łomży bierze udział trzydzieści osób z Kanady, Rosji, Danii i Polski. Uczestnicy pracują nad ruchem scenicznym, uczą się gry światłem, gry przedmiotem, słowem, poznają tajniki czarnego teatru. Organizatorem warsztatów jest Miejski Dom Kultury — Dom Środowisk Twórczych w Łomży i działający przy nim Czarny Teatr „Sivina II” Tomasza Brzezińskiego. Honorowy patronat nad Warsztatami objął senator Jan Stypuła.

KOMBATANCI ZAWIESZAJĄ

Zarząd Wojewódzki i Zarząd Koła Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych w Łomży zawieszają swoją działalność od 4 lipca bieżącego roku do chwili otrzymania pomieszczeń zastępczych.

Koledze JÓZEFOWI MAJEWSKIEMU

szczerze wyrazy współczucia
z powodu śmierci

MATKI

składają Dyrekcja i Pracownicy
Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Łomży



Dyrekcja Zespołu Opieki Zdrowotnej w Kolnie

zatrudni:

— lekarza w WOZ w Lemanie

— lekarza w WOZ w Dobrymlesie

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia osobiście

k.z.

LISTA SLD

Wojewódzki Sztab Wyborczy Sojuszu Lewicy Demokratycznej w Łomży przedstawił listę kandydatów do parlamentu. Na posłów kandydują: Mieczysław Czerniawski (obecny poseł), Ewa Barbara Kamińska (prezes Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łomży), Jerzy Makowski (pracownik Zakładów Płyt Wiórowych S.A. w Grajewie), Jan Netter (inżynier rolnik ze wsi Godlewo Piętańki), Zofia Senk-Zambrzycka (pielęgniarka i prawnik z Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Łomży), Bogusław Szklarczyk (prezes zarządu spółki z Warszawy), Andrzej Szumowski (podsekretarz stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej z Zambrowa) i Jerzy Szymanowski (emeryt, radny Rady Miejskiej Łomży). Kandydatem na senatora jest Marek Strzaliński (były wojewoda, dyrektor Wojewódzkiego Zakładu Weterynarii w Łomży).

ŚNIADOWO ZEBRAŁO

Jan Pietrzyk, prezes Holding Murawski, przewodniczący śniadowskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Pożaru w Grodzkich Szczepanowicach, informuje o wynikach zbiórki pieniężnej: 4 tysiące 593 złote 91 groszy oraz 28 złotych 16 groszy odsetek. Cała kwota została przekazana Państwu Krzewskim w gotówce i przelewem na konto osobiste.

ZAPROSILI NAS...

Miejski Dom Kultury — Dom Środowisk Twórczych w Łomży i działający przy nim Czarny Teatr Sivina II Tomasza Brzezińskiego — na spotkanie inauguracyjne I Międzynarodowych Otwartych Warsztatów Czarne Teatru.

- Zakład Projektowania i Usług Inwestycyjnych Unitech s.c. w Łomży i firma Gullfiber Polska Sp. z o.o. — na wykład „Nowe techniki w budownictwie — materiały termoizolacyjne firmy Gullfiber”.

- Komandor — na piknik z okazji 5-lecia firmy.

- Galeria Sztuki Współczesnej Muzeum Okręgowego w Łomży — na otwarcie wystaw grafiki Katarzyny Swoińskiej i fotografii Wojciecha Białeckiego.

- Międzynarodowe Targi Poznańskie — na Międzynarodowe Targi Reklamy.

- Sportowy Klub Tenisa Stołowego oraz łomżyński Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” — na III Turniej Polonii w Tenisie Stołowym.

- Rzecznik prasowy — na konferencję ministra transportu i gospodarki morskiej Bogusława Liberadzkiego i wojewody łomżyńskiego Mieczysława Bagińskiego, dotyczącą modernizacji drogi krajowej nr 61.

- Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Łomży — na spotkanie z poetką Krystyną Konecką.

- Komitet Organizacyjny Ogólnopolskiego Zlotu Uczniowskich i Szkolnych Klubów Sportowych w Ostrołęce — na otwarcie Zlotu.

KONTAKTY



Wygrać „Szansę na sukces”? Tego nie zakładał. Byli przecież młodszy, zdolniejsi, po szkołach muzycznych. A on nawet nut nie znał. Tyle że 10 lat temu śpiewał w zespołach chodnikowych, na zabawkach i weselach, grał też na gitarze. Rodzina była uzdolniona muzycznie; jego dwaj bracia też grali i śpiewali. Pochodzą z Prostek pod Grajewem. Gdy dostał mieszkanie z Zakładów, przeniósł się do miasta. Teraz chciał się sprawdzić: niech ktoś go oceni. Tylko tyle. Wiek? Ma 40 lat. Formułą „Szansy” był start młodych, starszych i najstarszych. Ale najpierw jego syn, Rafał, w 1995 roku został szachowym mistrzem Polski przedszkolaków do lat siedmiu. Zapisał go jeszcze do Szkoły Muzycznej; w tym roku przyniósł świadectwo celujące z czerwonym paskiem. Młodszą córkę też zachęcił do nauki gry na fortepianie.

Pojechał na Woronicza na eliminacje. A tam tłum, chyba z tyśiąc osób. Może do innego programu? Do tego. Zrobiono listę, wzywali po dziesięciu, każdego nagrywali. Miał wielką treść, nie leżały mu piosenki wybrane przez panią reżyser. Czuł wyraźnie, że źle poszło, przegrywał. I nagle zobaczył na stole tekst: „Mniej niż zero”. Zaśpiewał. Widać to przeważało, bo po miesiącu otrzymał telegram: zaproszenie do programu z piosenkami „De Mono”. Wychował się na „Czerwonych Gitarach”. „De Mono” było mu obce. Musiał się nauczyć ich dziewięciu piosenek i najtrudniejszej: „Moje miasto nocą”. Odtąd wszędzie chodził z walkmanem, ze słuchawkami na uszach.

Znów pojechał z tremą. Razem z nim 13 śpiewających. Pili kawę w kawiarence przy studio, czekali. „Ręce latały. Gdyby ktoś wtedy zapytał, kto rezygnuje, wstałbym natychmiast”, mówi. Ale nikt nie zapytał. Liczył tylko na jedno: że Mann nie wylosuje tego „Mojego miasta nocą”. To był strasznie trudny kawałek.

Wojciech Mann zapytał, gdzie to Grajewo, co tam robi: „Jestem najwyższym szlifiervem w Zakładach Płyt Wiórowych”, odparł. Mann na to, że taka praca jest niebezpieczna dla zdrowia, pył. „Wdycha pan świństwo”, stwierdził. „Myślę, że jak dzisiaj dobrze zaśpiewam, to przestanę”. Zabrzmiało jak żart, a to wcale nie był żart.

Mann wyciągnął „czwórke” i podał kopertę Robertowi Chojnackiemu, saksofoniście zespołu „De Mono”. Ten otworzył i aż westchnął. To było „Moje miasto nocą”. „Dał pan czadu”, podsumował Mann. Zrobiono przerwę, bo aż wysiadł mikrofon. Poszli do baru, poprosił „De Mono” o autografy. „Jak było?”, zapytał. „Rewelacyjnie, fajnie”. Sądził, że tak z grzeczności, ale jeden z kamerzy-

stów podszedł do niego i mówi: „Lepiej jak w oryginale”.

Pierwsze miejsce zdobyła dziewczyna z Braniewa, a jego występ zyskał wyróżnienie. Innych zwycięzców nie było. Nie spodziewał się takiego sukcesu. O 4 rano do domu szczęśliwy wracał. Na 6.00 do pracy. Nagrywali prawie osiem godzin, od godz. 13.30 do 22.00. To było w lipcu,

Wszystkie te zmiany miały swoje źródło w książkach, którymi się zainteresował. Wstawał o piątą rano i czytał przed pracą: „Obudź w sobie olbrzymia”, Anthony Robins, „Sztuka Twórczego życia”, Normana Vincenta Peale. Miał całą półkę takich książek. Przez nie zobaczył, jak wiele zależało tylko od niego. Przedtem myślał tak: „Jestem za stary, by

Budzenie olbrzymia

na antenę weszło we wrześniu. No i wtedy dopiero rozdzwoniły się telefony. Z całej Polski, od rodziny, znajomych.

Jego syn, Rafał, miał swój udział w tych laurach. Pomagał ojcu muzycznie „ustawić” piosenkę.

Zdojrzeniem do „Szansy”, dojrzał do zmiany pracy. Jak długo można szlifować? Już posiadał wszelkie ta-

czegoś nowego próbować.” „Tak mi dobrze, co się będę męczył.” „Na pewno się nie uda.” Potem zaczął myśleć inaczej: „Do emerytury jeszcze 25 lat. Dużo przed sobą. Jak się nie uda, nic się nie stanie. Daję sobie do tego prawo. Po pierwsze: ruszyć się! Po drugie, niczego

Wojciech Mann zapytał, gdzie to Grajewo, co tam robi. „Jestem szlifiervem w Zakładach Płyt Wiórowych”. „Wdycha pan świństwo”, stwierdził Mann. „Myślę, że jak dobrze dzisiaj zaśpiewam, to przestanę”, zażartował.

się nie bać. Pokonać lenistwo i lęk.

Wmarcu, po 20 latach pracy w swetrach i kurtkach na szlifierni, przyszedł do pracy w krawacie i marynarce. „Myślałem, że całe Płyty patrzą na ten krawat”, śmieje się. Dostał biurko i komputer. Szybko się przystosował, wszyscy życzliwie mu pomagali, a najwięcej Artur Wróblewski i Witek Rogowski. Musiał się nauczyć wszystkich szczegółów, dotyczących produkcji, obsługi komputera. Był bardzo dumny, gdy pierwszy raz udzielił odpowiedzi klientowi.

Patrzył na syna. Na swoje mistrzostwo zapracował już w

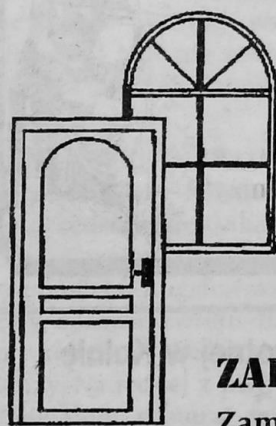
przedszkolu. Wciąż trenuje i jeszcze uczy się grać na fortepianie, też z najlepszym wynikiem. Teraz wyjeżdża do Suwałk na zgrupowanie najlepszych 20 talentów (do lat 9) z całej Polski. Potem Mistrzostwa Świata do Żagania (zawodników do lat 20), by kibicować, uczyć się od starszych „Coraz częściej przegrywam nim”, mówi.

Po kilku miesiącach o tamtej emisji, zadzwonił do niego pani reżyserka, przygotowywała koncert finalistów w Sali Kongresowej, czy zgodził się na występ? Znów ktoś otwierał przed nim kolejne drzwi. Zgodził się, chociażby dlatego, by nie zabić jej zawodu. Liczyła na niego. A jeżeli „De Mono” zagrają częściej niż na kasecie? Jeżeli tym razem (przy wielotysięcznej widowni na żywo) wyłoży się na ty „Mieście”?

W sobotę, niedzielę pojechał Rafałem do Warszawy na turniej szachowy. W środę wyjazd do Poznania na Targi. Zakłady miały tam swoje stoisko, on był w obsłudze informacyjnej. Wrócił w piątek w nocy, a w sobotę obchodzili dzień uroczysty: I Komunię. Rafała. W niedzielę rano wyjeżdżał z Warszawy do Sali Kongresowej. Od 10.00 do 18.00 trwał koncert. Czekali w barze na plecisku w maksymalnym stresie. Starszy pan ze Śląska (śpiewał „Pszczółkę Maję”) o mało wyleciał, nie dostał, tak się denerwował.

Oklaski. Dla niego. To był sygnał, że może zejść ze sceny. Przedtem, pamięta, leżał na toczce i myślał sobie: „Ech, chciałbym tak nie mieć czasu”. Wracał z pracy, jadł obiad, działo się na działce, trochę pomógł teściom. Teraz życie nabrało sensu, unosi go, jest coraz ciekawsze. „Biedę znieść trudniej niż bogactwo. Dlaczego ludzie godzą się na biedę?”, zastanawia się.

HANNA WRZOSKOWSKA



OKNA
PCV-ALUMINIUM-DREWNO
DRZWI

TERRAZYT
PRODUCENT

Łomża, ul. Spokojna 210
tel. 0-86 18-00-77, 18-65-65
fax 0-86 18-00-55

ZAPRASZAMY DO NASZYCH BIUR HANDLOWYCH

Zambrów, ul. Białostocka 2, tel./fax 0-86 71-86-26

Ostrów Mazowiecka, ul. 3 Maja 26, tel./fax 0-217 520-81

Ełk, ul. Kilińskiego 46/6, tel./fax 0-87 10-36-62

Ostrołęka, ul. Piłsudskiego 38, tel./fax 0-29 66-64-64

OKNA I DRZWI NA CAŁE ŻYCIE... KUP W TERRAZYCIE



KONTAKTY

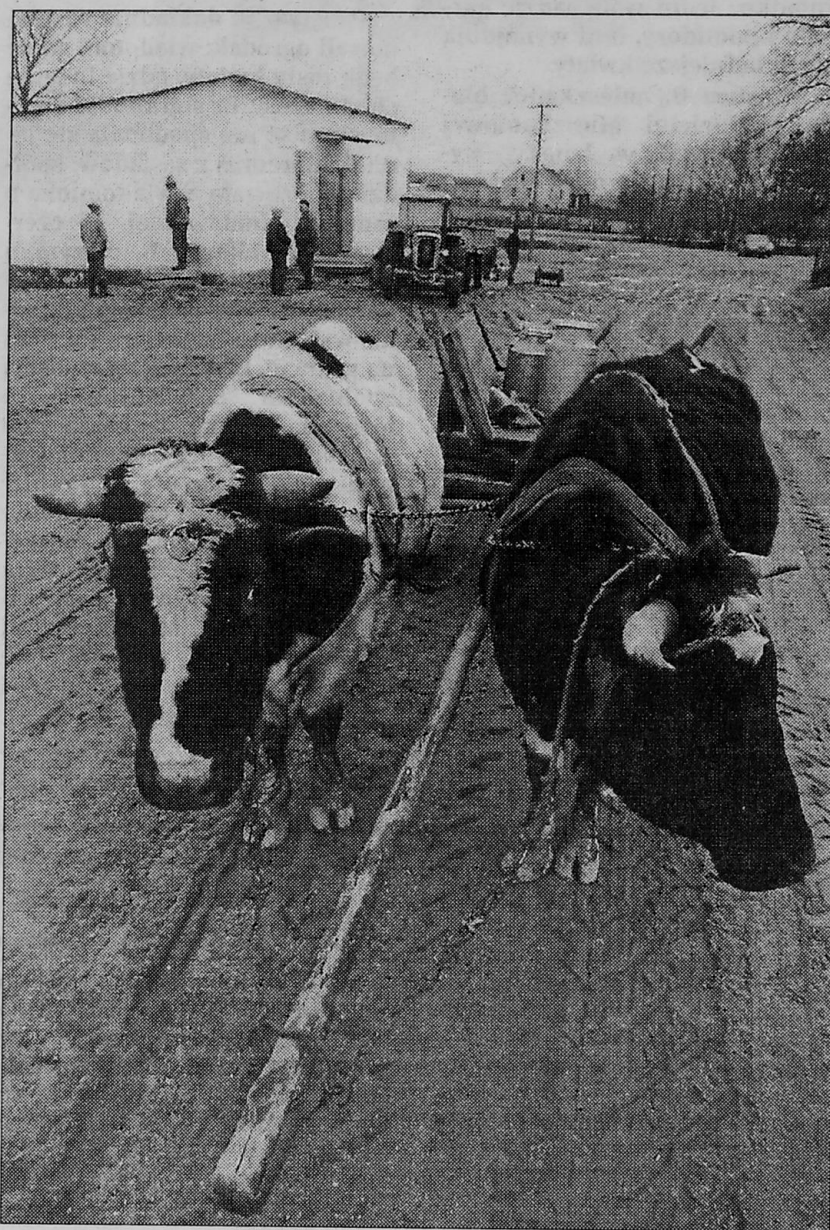
trenuje i na fortepianie. Teraz na zgrupowaniu 20 talentów. Potem do Żagania (20), by ktoś otworzył drzwi. Zgodziłem się na niego. Zagrają. Jeżeli tym wiecznej widzi się na ty-

ele pojechał na wyjazd do Płocka. Władza miała stoisko, studzie info. Wrócił z nocą, a w niedzielę. I Komuna. W niedzielę wyjeżdżał z Kongresowa. Trwała próba barze na złym stres. Polska (śpiew) mało wylew. nerwowo. To był s. ze scen. leżał na ta. sobie: „E. mieć czasu. dli obiad, rochę pomo. e nabrało. coraz cieka. udniej niż. dzie godzą. via się.

ROLNICY WIELE RAZY ZASTANAWIALI SIĘ NAD ROZWIĄZANIEM tego problemu, szukali wyjścia z patowej sytuacji. Inspiracja przyszła z Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Kolnie. Na jednym z zebranych Zarząd OSM powiedział, jak radzą sobie rolnicy w Piotrkowskim i Poznańskim.

ROLNICY WIELE RAZY ZASTANAWIALI SIĘ NAD ROZWIĄZANIEM tego problemu, szukali wyjścia z patowej sytuacji. Inspiracja przyszła z Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Kolnie. Na jednym z zebranych Zarząd OSM powiedział, jak radzą sobie rolnicy w Piotrkowskim i Poznańskim.

— Nie mieliśmy innego wyjścia. Musieliśmy połączyć się w nieformalną grupę, bo każdy rolnik indywidualnie nie był w stanie spełniać coraz wyższych wymogów mleczarni — mówi Tadeusz Gutowski ze wsi Skroda Mała (gm. Grabowo).



Mleczny „kołchoz”

Pomieszczenie na zainstalowanie zbiornika dał sołtys Jan Kielczewski.

— Trzeba je było odpowiednio przystosować. Zrobiliśmy to własnym sposobem. Jeden przyniósł cement, inny żwir, wspólnie pracowaliśmy — mówi Tadeusz Gutowski.

Zainstalowali bieżącą wodę, wykonali kratkę ściekową, od-

plyw, odnowili pomieszczenie. Zbiornik zakupiła im mleczarnia z Kolna. Każdego dnia rano i wieczorem, zaraz po udoju, wszyscy ze wsi (razem jest 22 dostawców) zlewają tu mleko. Zimą co drugi dzień, wiosną i latem każdego dnia odbiera je auto-cysterna z Kolna. Nikt już nie martwi się, że mleko skwaśnie, że trzeba je wozić do zlewni w Stawiskach.

Z tak wygodnego rozwiązania rolnicy korzystają od wiosny ubiegłego roku. Mleko dobrej jakości jest droższe: za schłodzenie do każdego litra Spółdzielnia dopłaca cztery grosze, do ekstraklasy piętnaście groszy, do klasy pierwszej jedenaście. Motywacja finansowa spowodowała, że rolnicy myślą o zwiększeniu stada. Tadeusz Gutowski poprzednio miał pięć krów, obecnie hoduje już dziewięć. Jest to także korzystne rozwiązanie dla rolników, którzy mają tylko dwie krowy. W zespole znajdują swoje miejsce, a w innym wypadku ich hodowla byłaby absolutnie nieopłacalna.

Ich śladem poszli hodowcy krów ze Skrody Wielkiej.

— Z naszej wsi już nikt nie odwozi mleka do mleczarni w Konopkach. Wszyscy się pogrupowali i kupili zbiorniki — mówi Kazimierz Taraszkowski.

Zbiornik jest w jego obejściu. Przystosował pomieszczenie gospodarcze, ułożył kafelki, podłączył wodę. Do zespołu wstąpiło czterech innych rolników. Co drugi dzień samochód zabiera z jego podwórza ponad sześćset litrów wysokiej jakości mleka.

— Nie ma innej skuteczniejszej i szybszej metody na poprawę jakości mleka, niż tworzenie tych grup. Jest tu dwustronna korzyść: dla nas dobre mleko, a dla rolników większe pieniądze — mówi Mirosław Borawski, wiceprezes OSM w Kolnie.

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA Mleczarska w Kolnie odbiera mleko od 5450 producentów. Tak rozdrobiona produkcja była uciążliwa dla producenta i odbiorcy. Powstawanie grup to nowe zjawisko. Obecnie jest ich już ponad trzydzieści. W pierwszym półroczu mleko odbierała auto-cysterna od 296 rolników.

— Nawet nie o wszystkich wiemy. Ludzie grupują się sami, bo potrafią liczyć i widzą ekonomiczne efekty. My zaś dokładnie dostrzegamy efekty jakościowe. I to jest prawidłowość — twierdzi wiceprezes.

KATARZYNA MAY

WYTYCZNICE

HURTOWNIA ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH
ŁÓDŹ I MROZONEK
18-400 Łódź, ul. Nowogrodzka 151 A
tel. (0-86) 16-22-59, 16-34-23
fax 16-56-56

NEGROSCO

**W SEZONIE
WIOSENNO-LETNIM**

CHŁODNIA CZYNNA
od godz. 6.00 do 20.00
w soboty od 6.00 do 15.00
k.z.-o

22 zł*

**GRESY
GLAZURA**

CER-MAX

Łódź
ul. Piłsudskiego 48, tel. 185-654

* ceny hurtowe netto, 1 gat.

KONTAKTY



DZIURA W MOŚCIE

Wszystko wskazuje na to, że nowy most w Łomży, łączący miasto z Piątnicą od ulicy Sikorskiego, zostanie oddany do użytku w planowanym terminie, czyli w trzecim kwartale 1998 roku.

Pierwsze prace rozpoczęły się we wrześniu 1996 roku. Most ma już odbudowane przyczółki i podpory. W tym roku do wykonania: konstrukcja stalowa i jej montaż wraz z posadowieniem (jeżeli pozwoli pogoda, rozpocznie się także wylewanie płyty żelbetowej); montaż łożysk; dokończenie części dojazdowej do mostu od ulicy Sikorskiego i Piątnicy; poszerzenie nasypu od ulicy Sikorskiego. W lipcu montaż przeszła nurtowego, poprzedzony wbijaniem pali. Dojazd od Piątnicy to droga gminna. Jej projekt techniczny i dokumentacja modernizacji ulicy Włociańskiej są już gotowe.

Przypomnijmy, że nowa przeprawa przez Narew to most o konstrukcji stalowej z płytą żelbetową. Jego długość wynosi 240 metrów, dwupasmowa jezdnia ma 7, a obustronne chodniki po 1,5 metra szerokości. Cały most będzie oświetlony. Jest to budowla tej samej klasy, co obecnie użytkowana, o konstrukcji dostosowanej do ruchu ciężkiego. Dzięki wykorzystaniu solidnych elementów po tak zwanym starym moście, nowy kosztuje „tylko” około 8 milionów złotych.

Ale już dzisiaj wiadomo, że nie rozwiąże docelowo problemu wciąż natężającego się ruchu tranzytowego w mieście. Nowy most powinien służyć przede wszystkim potrzebom lokalnym. To zysk na czasie i bezpieczeństwie. Stanie się także niezbędny w przypadku zamknięcia ruchu na moście obecnym na przykład z powodu wylania się z cysterny niebezpiecznej substancji, awarii lub remontu (przed nami dokończenie prac — wymiana izolacji i nawierzchni). Kto wie, czy niebawem nie stanie się konieczne ograniczenie na nim ruchu ze względu na koleiny, wyłobione przez ciężkie pojazdy, których ciągle przybywa. W ciągu doby przejeżdża tędy około 9 tysięcy samochodów! Tak czy owak nasz most, tak zwany kablówy, oddany do użytku w 1956 roku, jest jedynym tego typu w kraju! To prawdziwy unikat! Ale nie ma już czym się chwalić.

Nowy most znów oddalił sprawę obwodnicy. Kiedy więc w przyszłym roku władze Łomży będą szczytyły się kolejną przeprawą, niech już dzisiaj pamiętają, że problem powróci. Zresztą, w jak niejednej dziedzinie łomżyńskiego życia. (gab)

GROŻNE OCZKO

Mikroskopijne ogródki przed balkonami spełniają marzenia o pięknych ogrodach lub pełnym żołądku. Jedni wolą sadzić kartofle i pomidory, inni wynajdują coraz ładniejsze kwiaty.

Państwo B., mieszkańcy bloku Spółdzielni Mieszkaniowej „Perspektywa” w Łomży, wymyślili, że ich ogródek ozdobią rybki. Ponieważ już od pięciu lat mieli pisemną zgodę spółdzielni na „zagospodarowanie trawnika od strony loggii”, zdecydowali, że zrobią oczko wodne. W swoich planach poszli na całego: wykopali głęboki (1,7 metra) dół, który wylali betonem. W dwustopniowej sadzawce mają pływać karasie, japońskie ozdobne ryby, a na powierzchni rozłożą im lilie.

Na zdjęciach specjalistycznych poradników takie oczko wygląda bardzo przyjemnie.

— Kopaliśmy po pracy. Mężowi pomagali sąsiedzi. Inni, z ciekawości, pytali, kiedy będą mogli łowić ryby — opowiada Ewa B. — Nikt się nie sprzeciwiał naszemu pomysłowi. Tuż

obok urządzamy skalniak, więc praktycznie nie będzie łatwego dostępu do oczka.

Państwo B. dokładnie rozplanowali ogródek: wiadomo, gdzie będą rosły kwiaty, gdzie biegnie chodniczek. Ta staranność i pomysłowość nie spodobała się jednak któremuś z sąsiadów: spółdzielnia została zawiadomiona o samowoli budowlanej. 16 czerwca małżonkowie B. otrzymali pisemne polecenie: „zlecamy natychmiastowe zasypanie „sadzawki, którą wybudowała Pani na gruncie, będącym własnością Spółdzielni”. Ewa B. uważa, że jeśli na oczko zgodzili się wszyscy lokatorzy domu (zebrali podpisy), to nie ma problemu. Zwłaszcza że oczko jedynie upiększy i tak brzydkie otoczenie, bez drzew i krzewów. Poza tym nie są pierwsi: w Łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej już od kilku lat jest podobne oczko wodne i nikt z władz ŁSM nie ma o to pretensji.

— Przede wszystkim mamy zastrzeżenie, że państwo B. nie

zgłosili do nas swojego pomysłu. W końcu są to roboty budowlane, wymagające zastosowania pozwolenia budowlanego — mówi Zbigniew Szpanowski z Działu Technicznego „Perspektywy”. — Poza tym mamy na względzie bezpieczeństwo. Jeśli dojdzie do tragedii, to kto będzie odpowiadał? Przecież nie pani Ewa tylko spółdzielnia jako właściciel gruntu.

Sadzawka ŁSM położona jest na narożnej, oddalonej od zabaw działce. Poza tym jest zadrzewiona i zakrzewiona, chodnika trudno dojrzeć przez wodę. Małżonkowie B. uspokajają, że dostęp do ich sadzawki jest utrudniony przez skalniak. Zastanawiają się, czy nie zaplanują rozłożenia ochrony siatki.

— Nie ma mowy o pozwoleniu budowlanym, bo jest to mała architektura — mówią.

Innego zdania jest prezes „Perspektywy”, Józef Lipski, który nie zgadza się na głębokie oczko ze względów bezpieczeństwa.

Na razie na działce jest dół.

WYGODNY CZERWONIAK

Jeżeli większe bezpieczeństwo (między innymi uniemożliwia wpadnięcie do wnętrza przy drzwiach np. podczas gwałtownego hamowania). Ponadto, co także nie jest bez znaczenia w naszym zmechanizowanym świecie, autobus z niskim nadwoziem w krajobrazie miasta wyróżnia się piękną estetyką.

Autobusy niskopodłogowe jeżdżą już w większych miastach Polski. Czy pojawią się także w Łomży, ostatecznie zdecydują władze miasta. Wydatek to spory. Cena, zależnie od konstrukcji, wynosi około 500 tysięcy złotych (zwykły kosztuje około 320). Lecz taki zakup staje się koniecznością. Nie można dzisiaj uciec

przed tym, co na świecie jest czymś oczywistym.

— Kto traktuje komunikację miejską perspektywicznie, musi zdecydować się na postępowanie. W jednym z miast, w którym Bogusław Szczepan, dyrektor MPK, — Sprobowaliśmy ten autobus w celu przekonania władz Łomży do jego natychmiastowego kupna, ale przede wszystkim po to, aby najpierw zapoznać z taką koncepcją i radnych, i mieszkańców.

Wymiana „czerwoniaków” w Łomży jest konieczna. Po 5-6 latach stają się wrakami (szczególnie po jeździe ulicą Poznańską, chociaż MPK gospodaruje oszczędnie: jest jedną z najtańszych komunikacji miejskich w kraju). (gab)

PAMIĘTNIKI SERCA

Tak brzmi hasło konkursu, organizowanego przez Instytut Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego oraz wojewodę i Wojewódzki Zespół Pomocy Społecznej w Łomży pod patronatem ministrów pracy i polityki społecznej oraz spraw wewnętrznych i administracji. W ostatniej, trzeciej edycji, jury pod przewodnictwem prof. Marii Szyszkowskiej, spośród 50 prac nadesłanych z kraju i zagranicy, przyznało nagrody następującym autorom: I — Stanisławowi Hałkiewiczowi z Bajanowa i Janowi Nowakowi z Gorzowa Wielkopolskiego; II — Henrykowi Marcinkowi z Bukowca Górnego i Jadwidze Tawczyńskiej — Turek z Brańszczyka; III — Bożenie Macias z Francji, Zofii Strzalińskiej z Józefowa i Alicji Wojciechowskiej z Warszawy. Wyróżnienia otrzymali: Katarzyna Dyżyńska z Tono-wa, Maria Kalinowska z Tczewa, Kalina Klupś z Trzeboszy, Marta Litwicka z Babic, Danuta Neuman

z Nakła, Ewa Ochał z Katowic, Krzysztof Onezorga z Brańszczyka i Katarzyna Urbańska z Elbląga.

Celem konkursu jest między innymi dokumentowanie zjawisk

związanych z budowaniem nowego systemu pomocy społecznej w kraju, popularyzowanie przykładów działalności w różnych dziedzinach w rozwiązywaniu problemów ludzi pokrzywdzonych przez los, prezentowanie społeczeństwu tej dziedziny życia. Ze względu na te wartości, zaniem jury, konkurs powinien być kontynuowany.



Okfens Czeladź Sp. z o.o.

OKFENS Największy Producent Okien

PCV w kraju

W związku z uruchomieniem nowego zakładu produkcyjnego w Węgrowie k. Warszawy nawiązujemy współpracę z dealerami, firmami handlowymi i montażowymi z terenu Polski środkowo-wschodniej i północnej.

Okna typowe — odbiór natychmiastowy w sklepie fabrycznym
tel. (0-258) 39-20 tel./fax (0-258) 39-40

U NAS NAJTANIEJ OKNA OKFENS — TO MA SENS

Propozycje należy kierować: Zarząd „Okfens-2”
07-100 Węgrów, ul. Przemysłowa 20
tel. (0-258) 26-43, 39-20, 39-40 fax 25-99



KONTAKTY

Parking przed motelem w Miastkowie, przez które przebiega tranzytowa droga nr 61 Ostrołęka – Grajewo, od pewnego czasu znany jest przez cudzoziemców z byłego ZSRR jako miejsce opłacalnych transakcji samochodowych. Tutaj dobijają targu, czekając niekiedy kilka tygodni na odpowiednie auto, sprowadzone z Zachodu. Nikolai B., 52-letni mieszkaniec Kaliningradu, jak twierdzi, chciał kupić tylko samochodowe części. Także zatrzymał się w miastkowskim motelu. Następnego dnia zamierzał dogadać się z kierowcami litewskimi, by zabrali go do Mariampola, gdzie jest bazar z takimi akcesoriami. Tymczasem w barze zamówił coś do jedzenia, a potem wyszedł na parking, zainteresowany zagranicznymi samochodami.

Nazajutrz, około piątej rano, otworzył drzwi swojego pokoju. I nagle poczuł uderzenie w głowę.

– Upadłem na podłogę – opowiada. – Jacyś dwaj mężczyźni zaczęli mnie bić. Usiłowałem wczłapać się do pokoju, ale nie udało się. Wpadli za mną do środka. Najpierw porazili prądem. Zaczęli krzyczeć. Wtedy zatkali mi usta ręcznikiem i znów bili; drewnianą pałką i pięściami. Kiedy pałka pękła, jeden bił mnie grubszym kawałkiem dalej. Usiłowali też wlać mi wódkę w usta. Potem moim paskiem od spodni związali mi ręce, a drugim nogi.

Wreszcie zaczęli mnie przeszukiwać. W jednej kieszeni miałem 3500 dolarów, a w drugiej około 4700, około 70 złotych i 100 tysięcy rubli. Sprawdzili też moje bagaże, ale nic nie znaleźli. Po chwili poszli do swojego pokoju, żeby się przebrać, bo mieli zabrudzone swoją krwią ubrania. Wrócili. Narzucili mi na głowę koc, a potem zamknęli drzwi od zewnątrz. Pamiętam, że mówili „czysto” po rosyjsku.

Dość szybko udało mu się uwolnić z więzów. Podbiegł do drzwi balkonowych. Zobaczył ich: szli szybko drogą i nieśli dużą torbę. Ponieważ pokój jest na pierwszym piętrze, Nikolai B. zeskoczył z balkonu i pognął do stojących na parkingu Litwinów, prosząc o pościg. Ruszyli za tamtymi, a on wskoczył do samochodu jakichś Rosjan. Niestety, nie dogonili napastników; przepadli gdzieś w lesie. Za to na drodze pozostała ich torba. Przyjechała policja i pogotowie. Nikolai B. został przewieziony do łomżyńskiego szpitala. W porzuconej torbie policja znalazła między innymi paszport poszkodowanego, paszport młodego mieszkańca Kaliningradu, 4200 dolarów, zegarek „Poliot” i kluczyki do forda. Powiadomiono także policję, że od dwóch dni na parkingu przed ośrodkiem zdrowia stoi ford scorpio z rosyjską tablicą rejestracyjną; właściciel zostawił go tutaj wyłącznie wieczorem.

Tej nocy w motelu przebywało tylko czterech cudzoziemców ze Wschodu. Okazało się, że Nikolai B. był sąsiadem swoich przyszłych napastników. Oba pokoje

Podczas przekraczania wschodniej granicy zostali zatrzymani dwaj Rosjanie z Kaliningradu, którzy napadli na rodaka w Miastkowie.

Duet

mają wspólne wejście i łazienkę. Jednego spotkał tam wcześniej, kiedy się golił. Z książki meldunkowej wynikało, że przez ścianę mieszkali z nim Władysław F. i Vitali B.; nie tylko jego rodacy, ale także mieszkańcy tego samego miasta.

2

W trzy dni później z Granicznej Placówki Kontroli Straży Granicznej w Braniewie nadeszła wiadomość: podczas odprawy pociągu osobowego Gdynia – Kaliningrad został zatrzymany Władysław F., poszukiwany przez Komendę Wojewódzką Policji w Łomży. Jego tożsamość ustalono na podstawie blankietowego paszportu, wydanego przez Konsulat Rosji w Warszawie. Cudzoziemiec został tymczasowo aresztowany przez łomżyński Sąd Rejonowy. Nikolai B. rozpoznał w mężczyźnie napastnika.

Władysław F. jest 27-letnim mężem i ojcem pięcioletniego dziecka, studentem Kolegium Morskiego w Kaliningradzie, pracownikiem prywatnej firmy, gdzie zarabia około 600 dolarów, właścicielem porzuconego w Miastkowie forda scorpio. Nie przyznał się do współudziału w napadzie i odmówił wszelkich wyjaśnień. Ale wkrótce się namyślił i przedstawił swoją wersję wydarzeń w miastkowskim motelu.

– Przyjechałem z kolegą Vitali B., żeby kupić samochód. Miałem ze sobą oficjalnie zadeklarowane 4100 dolarów. Pokrzywdzonego widziałem wcześniej w barze – opowiada. – Podeszedł do nas, pytał skąd jesteśmy i co chcemy kupić. Wieczorem byłem w pokoju. Z sąsiedniego słyszałem głośną muzykę i rozmowę trzech mężczyzn po litewsku lub łotewsku. Akurat oglądałem zdjęcia żony i córki, kiedy zapukał Nikolai B. Zaprosił nas do siebie na wódkę. Mówił też, że zna się na samochodach, bo przyprawdza je już nie pierwszy raz; że są u niego mężczyźni, którzy mogą nam podpowiedzieć, jak najlepiej coś kupić.

Zaproszenie przyjęli. U sąsiada gościło dwóch dobrze zbudowanych mężczyzn, a na stole stała „Gwiazda Rosji” albo „Russkaja”. Lecz niespodziewanie gospodarz wdał się w pogawędkę z tamtymi. Pytali go, czy przywiózł to, co obiecał; nic bliższego. W pewnej chwili ten, który przedstawił się jako Andrzej, zaproponował lincolna z 1990 roku za 4500 dolarów, ale bez dokumentów. Nie dobili więc targu. Jednak wspólnie wypili, po czym pożegnali się i wyszli. Wstąpili jeszcze do baru. Kiedy wrócili do pokoju, usłyszeli dobiegającą zza ściany głośną muzykę, jakieś krzyki i szamotaninę, po czym stwierdzili brak swojej torby. Okazało się, że była w łazien

zience i że ktoś w niej grzebał. Zatrzeli do środka: wszystkie ich rzeczy były zakrwawione.

– Wystraszyłem się. Postanowiliśmy zgłosić to na policję – kontynuuje Władysław F. – Jednak nie mogliśmy zadzwonić z motelu, bo bar był zamknięty, więc wybiegliśmy na drogę. A potem zobaczyliśmy, że zaczynają nas gonić jakieś samochody. Uciekliśmy do lasu. Torbę niósł kolega. Nie wiem, co się stało z bagażem, ani gdzie jest teraz Vitali. Ja, kiedy dotarłem do przystanku, wsiadłem do autobusu i pojechałem do Warszawy.

Tego dnia ambasada nie przyjmowała już interesantów. Przenocował więc na dworcu. Nazajutrz najpierw zgłosił w Komisariacie Kolejowym Policji Warszawa Centralna zgubienie paszportu w stolicy „w nie wyjaśnionych okolicznościach”, a potem poszedł do Ambasady Rosji. Tutaj otrzymał tymczasowy dokument tożsamości i opowiedział urzędnikowi, co mu się przydarzyło. Ten poradził: trzeba powiadomić o tym policję na granicy.

– Ale w Braniewie nie chcieli mnie słuchać. Nazwali bandytą i odesłali w kajdankach do Łomży – żali się Władysław F.

3

Na przejściu granicznym w Kuźnicy Białostockiej został zatrzymany Vitali B., 28-letni marynarz, kawaler, zaopatrzeniowiec w prywatnej firmie. W nim także Nikolai B. rozpoznał sprawcę napadu. Lecz marynarz również nie przyznał się do współudziału w przestępstwie i opowiedział mrozącą krew w żyłach swoją historię, zaznaczając, że dokładnie wszystkiego nie pamięta, ponieważ wtedy, w motelu, był pijany.

– Kiedy uciekaliśmy do lasu przed pościgiem tamtych ludzi w samochodach, zostałem przez kogoś złapany i uderzony – mówi Vitali B. – Straciłem przytomność. Potem okazało się, że zostałem wrzucony do bagażnika bmw. Wozili mnie tak przez jedenaście dni! Wyrzucono mnie w Białymstoku razem z paszportem.

Jednak łomżyński Sąd Rejonowy Vitali B. także tymczasowo aresztował.

4

Przyszłość duetu w rękach Tymidy.

MAGDALENA NOWAK



fax 16-56-56
tel. (0-86)
16-22-59, 16-34-23

18-400 Łomża, ul. Nowogrodzka 151 A

**HURTOWNIA ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH
LÓDÓW I MROZONEK**

**Ryby coś latoś biorą nietęgo
Powetuj sobie rybną konserwę.
Na letnie szlaki i na weekendy
nie ma nic ponad rybne konserwy.**

**SPECJALNA OFERTA
WAKACYJNA**

*śledzie w oleju i w pomidorach
szprot, sardynella, makrele, paprykarz
wątróbki z dorsza, sałatki rybne*

**oraz NOWOŚĆ!!!
PELAMIDA W OLEJU**

Dobra jakość, dobra cena
to  jest domena

k.z.-00

KONTAKTY



spięcia

Wojewódzki Komitet Obrony dokonał oceny obronności w Kolnie. Postawił miastu czwórkę. W piśmie do Rady Miejskiej podkreślił, że na tak wysoką notę miało wpływ osobiste zaangażowanie burmistrza. Gdyby w Kolnie zaangażowało się w obronność dwóch ludzi, gdyby tak po dwóch ludzi w każdym mieście w Polsce, NATO prosiłoby nas o przyjęcie!

W maju i czerwcu złodzieje okradli szkoły w Wykowie, Lachowie, Glinkach, Czerwonym i Wincencie. Za bardzo wzięli sobie do serca przestrogi pedagogów, że na wakacje trzeba solidnie zapracować?

W ostatnich miesiącach w Łomżyńskim nastąpił wzrost przestępczości i spadek wykrywalności przestępstw. Przestępcy pracują na akord, policjanci nadal według siatki płac z minionej epoki, to co się dziwić?

Po informacjach prasowych, że grupa urzędników z Łomży pojechała do Włoch, jeden z pamiętliwych Czytelników przypomniał, że wcześniej jeździli do Francji. „Nic z tego dla miasta i województwa nie wyniknęło, to po co jeździć do Italii”, pyta. Odpowiedź jest prosta: tam ich jeszcze nie było.

Unia Pracy powiadomiła nas, że jak będzie pogoda (tu: data i godzina), to kandydaci i przedstawiciele władz odbędą spotkanie wyborcze na plaży w Łomży. Prosty błąd taktyczny: w pobliżu wody rozgrzani obietnicami wyborcy mogą bardzo łatwo ochłonać.

Miesiąc później świadkowie Jehowy znów grupą chodzili po Szepietowie. Uważają, że tym razem ludzie inaczej reagowali. Byli mniej przychylni, niechętni rozmowom. Wtedy Bogusława Łempicka została uderzona kamieniem. Stało się to nagle, zza muru. Nie wie, kto rzucał. Była w kapturze, ale i tak uraz głowy wywoływał ból. Udała się na posterunek policji, który był nieczynny.

Starszy syn Łempickich w minionym roku szkolnym był uczniem ósmej klasy. W szkole podrzucono mu anonim z groźbą, że jeśli będzie przynosił do szkoły broszury religijne i rozmawiał o Biblii, zostanie pobity. Chłopiec list pokazał wychowawczyni. Nauczycielka tłumaczyła uczniom, że każdy ma prawo do wiary, broniła Szymona, wyjaśniała problem. Kiedyś Szymon przyniósł do szkoły broszury, bo prosili go o to kole-dzy. Jeden z uczniów porwał je demonstracyjnie. Potem Szymon został dwa razy pobity.

— Uważamy, że te wszystkie zajścia są efektami podjudzania księdza. Dlatego właśnie zdecydowaliśmy się wnieść sprawę przeciwko proboszczowi z Szepietowa do prokuratury — wyjaśnia Marek Kosiński, starszy zboru.

Według wyznawców Jehowy nie są to jedyne przejawy nietolerancji. Nauczycielka jednej ze szkół zawodowych w Wysokiem Mazowieckiem zagroziła swojej uczennicy, że wyrzuci ją ze szkoły, jeżeli nie przestanie rozmawiać na przerwach o Biblii. Powiedziała, że „jest zagrożeniem dla pozostałych uczniów — katolików”. W czasie konfrontacji z rodzicami, nauczycielka zaprzeczyła wszystkiemu. Dziewczynka skończyła szkołę jako wzorowa uczennica.

Uczennica szkoły podstawowej w Wysokiem Mazowieckiem w ósmej klasie złożyła wychowawczyni oświadczenie, iż „w związku ze zmianą przekonań nie będzie uczęszczała na lekcje religii”. Najpierw nauczycielka i dyrektor namawiali ją, aby zmieniła postanowienie. Potem straszili, że będzie miała obniżone stopnie. Nic nie poskutkowało. Wówczas wychowawczyni udała się do matki dziewczynki, choć ta bardzo prosiła, by o niczym nie mówić matce. Rodzicielka na oczach nauczycielki pobiła dziecko. Dziewczyna uciekła, zawiadomiła policję. Policjant skierował sprawę do sądu. Sprawa została umorzona.

W czasie lekcji religii w szkole podstawowej katecheta, który jest jednocześnie organistą i radnym w Wysokiem Mazowieckiem, wyświetlał dzieciom filmy szkalujące świadków Jehowy.

— Gdy się o tym dowiedziałem, poszedłem do proboszcza, ale on mnie wygonił. Interweniowałem też w Kurii u wizytatora nauki religii, który obiecywał rozmawiać — mówi Marek Kosiński.

Na początku roku sprawa świadków Jehowy pojawiła się na kilku sesjach Rady Miejskiej Wysokiego Mazowieckiego (pisaliśmy o tym, „Kontakty” nr 8). Świadkowie wynajmowali na swoje spotkania salę w szkole podstawowej lub Miejskim Ośrodku Kultury. Nie podobało się to niektórym radnym. Na sesji, w publicznym wystąpieniu jeden z radnych określił ich działalność jako tak samo szkodliwą jak szerząca się pornografia, używał obraźliwych określeń, wyznawców nazwał sektą.

Zarząd Związku wystosował do przewodniczącego rady list otwarty z prośbą o zajęcie stanowiska. Choć pismo zostało wysłane jako

przesyłka polecona, pisał, że nie otrzymał. W kwietniu starosta sam przeczytał list. Wtedy trzech radnych nad występkami niektórych kolegów i zapewnił Wysokiem Mazowieckiem, że żadnej „wojny” nie było, ale świadkowie nie mogli spotykać się w miejscach publicznych. Nie zgodziła się już więcej na najem sali dyrektor Ośrodka Kultury oraz szkoły, która „czuła nienawistne spojrzenia”.

— Jesteśmy legalnym związkiem, ale radni nieformalną i niepisaną regułą by nie wynajmować nam miejsc — mówi Krzysztof Luk.

Rozmawiałem na temat burmistrza. Powiedział, że nie zajęła żadnego stanowiska, najbardziej utkwili mu jego słowa, które powiedział: „Tu rządzi ksiądz” — mówi Marek Kosiński.

Związek Wyznawców Jehowy wyłamał miasto burmistrza z wprowadzić po Szepietowie teren podawdę. Krzyż obiektu przeznaczonego na parafie, że zacie celów statutowych to wezwie ludniczący Związku Zygis pały — przynapisał: „Nadmieniamy, rzystwo Strażnica zgodutym ksiądz tutez prowadzi działalność...

towo-wychowawczą oraz marcu Łem Związku jest dobroczynna kamieniem czanie prawd biblijnym dwa razy p którzy chcą słuchać (poma... autora) oraz prowadzen roboszcz z S bezpłatnych studiów bib jaśnił w pro podstawie Biblii i literat wielokrotnie nej, podnoszenie pozio wiernych, z łowego i moralnego męży chodzą po d biet i dzieci...” wi. Wierni pro

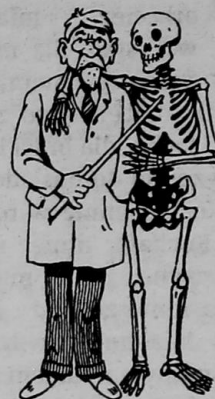
„Miasto nie dysponuje, więc kilka r



Dotkliwa

Z senatorem
MARKIEM MINDĄ

rozmawia
Paulina Korybut



opieszczość

— Niedawno Wiktor Masłowski, dyrektor Biura Przekształceń Systemowych w Ochronie Zdrowia Ministerstwa Zdrowia, bardzo ostro skrytykował pracę wojewody łomżyńskiego i podległych mu służb wydziału zdrowia. Czy tak zdecydowane stanowisko nie jest sygnałem, że już rozpoczęła się kampania wyborcza, a rządząca koalicja chce pokazać się jako zdecydowana władza, która potrafi zreformować służbę zdrowia?

— Oczywiście, wszystko, co się dzieje przed wyborami, można uznać za element kampanii. Ale z drugiej strony ci, co nie chcą reformy, również grają politycznie. Będą przekonywali swoich wyborców, że rządząca SLD nic nie potrafiła zrobić. Tymczasem trzy najważniejsze działy: prywatyzacja, reformy ubezpieczeń społecznych i ubezpieczeń zdrowotnych wymagają kilkuletnich prac ustawodawczych i kilkuletniego wdrażania. Są to największe „kobyły” ustawodawcze.

— Czy zgadza się Pan z opinią dyrektora Masłowskiego, że jeśli Łomżyńskie nie zostanie zakwalifikowane do reformy, to stanie się to z winy urzędników?

— Praktycznie władze wojewódzkie nie wykazały żadnego zainteresowania tą sprawą. Doszło do tego, że dyrektorzy ZOZ-ów, którzy przygotowali się do restrukturyzacji, spotykają się z niechęcią w Urzędzie Wojewódzkim. Najbardziej zaawansowany w przygotowaniach jest Stanisław Bielski, dyrektor ZOZ-u w Wysokim Mazowieckiem. Niestety, ponad miesiąc czekał na podpisy z Urzędu Wojewódzkiego. Już teraz można powiedzieć, że taka sytuacja grozi niekorzystnymi zmianami dla pacjentów. Włączyłem się w sprawę reformy w Łomżyńskim, bo widzę realne zagrożenie.

— Jakie konkretne dolegliwości mogą dotknąć przeciętnego pacjenta?

— Już niedługo zaczną działać kasy chorych, usługi medyczne będą wyceniane oddzielnie dla każdego szpitala czy przychodni. Nie oddłużone i nie zreformowane szpitale będą, siłą rzeczy, miały drogie usługi, zarówno lekarskie, jak i pielęgniarskie, opiekuńcze. Dlatego kasa chorych, zainteresowana znalezieniem dobrej, ale taniej usługi, zdecyduje się na podpisanie umowy z konkurencyjną placówką. I wtedy pacjent, na przykład z Lemana, nie pojedzie do Kolna, tylko będzie musiał jechać do Pisu czy dalej, bo tam jego kasa zamówiła operację. Ten, kto mimo wszystko będzie chciał się leczyć w wybranym przez siebie szpitalu, będzie musiał częściowo płacić z własnej kieszeni. W tym roku Suwalskie i Ciechanowskie zostaną w całości włączone do reformy i tam będą tańsze usługi.

— Skąd się więc bierze taka postawa urzędników Urzędu Wojewódzkiego?

— Z pewnością z lęku przed utratą władzy, bo przecież w każdym systemie nakazowo-rozdziałczym urzędnik ma dużo do powiedzenia. Ale przede wszystkim z niewiedzy. Ludzie po prostu nie są przygotowani do reformy. W Suwalskiem, dzięki wejściu w pierwszy etap reformy, będzie można szybko wprowadzić kasy chorych, a oddłużony budżet będzie zwiększony o 30 proc. w przyszłym roku. Taki wzrost automatycznie zakładają obecnie przepisy. Oddłużeni będą także ci, którzy mają zaawansowane prace nad zmianami: m.in. część Poznańskiego, Szczecińskiego, Katowickiego i Krakowskiego. Na oddłużenie ZOZ-ów jest jedynie 80 proc. wymaganej kwoty, a na restrukturyzację tylko 30 proc. Czyli pieniądze dostaną ci, którzy się o nie starają. Nie chodzi o jakieś jednostkowe wydarzenia, jak podpisanie kontraktu z jednym gabinetem lekarza rodzinnego, pół roku temu, lecz o poważne przekształcenia. Dopiero w zeszłym tygodniu zostało przygotowane wystąpienie wojewody do ministra zdrowia w sprawie przekształceń w Wysokim Mazowieckiem. Kilka tygodni wcześniej wiceminister zdrowia Krzysztof Kuszewski wysłał do premiera swoje krytyczne uwagi pod adresem działań Urzędu Wojewódzkiego. Nie wiadomo też, jak ocenić działania Urzędu Wojewódzkiego, kiedy większość wniosków wysłanych przez dyrektorów ZOZ-ów ministerstwo wyrzuciło, bo były to długie listy życzeń, a nie konkretne propozycje zmian. Czy jest to torpedowanie działań SLD przez urzędników PSL, by pokazać potem, że samemu udało się wyrwać pieniądze z Centrali?

Nie chciałbym, aby polityczne ambicje urzędników przesłoniły sens reformy. Wiem, że dla przeciętnego, nie zainteresowanego szczegółowymi problemami człowieka, wydaje się to wszystko bardzo odległe. Jednak, znając tak jak ja mechanizmy ekonomiczne i przepisy prawne, przy których tworzeniu uczestniczyłem, jestem świadomy, że opieszczość narazi wszystkich na dotkliwe konsekwencje.

Chciałbym, żeby uratowały się choć trzy pomysły na usamodzielnienie i oddłużenie: ZOZ w Wysokim Mazowieckiem, Zakład Patomorfologii w Łomży i szpital w Ciechanowcu.

z nim. Zaprzeczył jednak stwierdzeniem, że publicznie wzywał do przepędzenia siłą świadków Jehowy.

Prokuratura Rejonowa w Wysokim Mazowieckiem odmówiła wszczęcia postępowania przygotowawczego w sprawie publicznego lżenia, wyszydzania i poniżania członków Związku Wyznaniowego Świadków Jehowy. Prokurator wyjaśnił, iż ksiądz zaprzeczył podawanym przez świadków faktom. Ale jeżeli nawet incydent miał miejsce, to prokuratorskie ustalenia nie dały podstaw do wszczęcia dochodzenia. Choć ulica jest miejscem publicznym, to działanie księdza, według prokuratora, nie było działaniem publicznym. Działanie takie jest wówczas, gdy jest ono dostępne dla bliżej nieokreślonej liczby osób. Oprócz świadków i księdza na ulicy była jeszcze jedna osoba, która zeznała, iż nie słyszała nawoływań księdza.

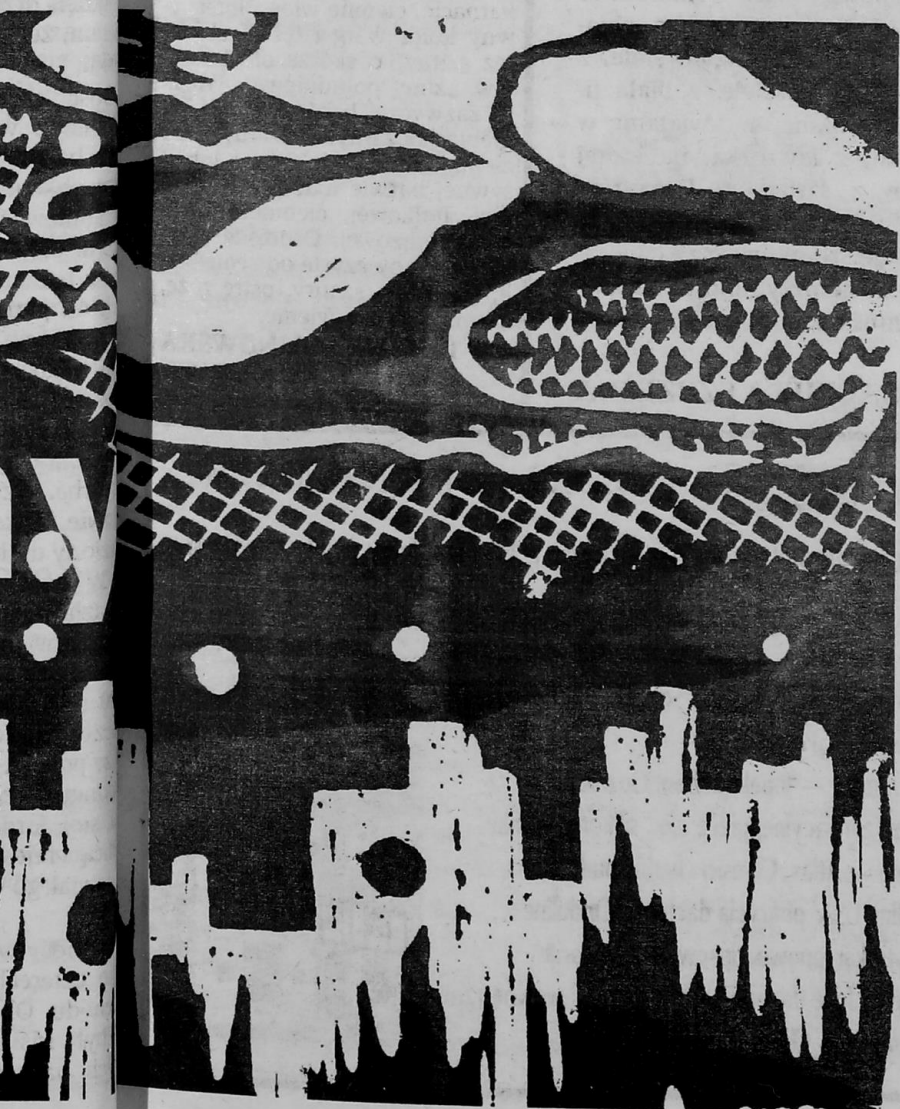
— Od tej decyzji odwołamy się do prokuratury wojewódzkiej. Natomiast wszystkie prześladowania utwierdzają nas w przekonaniu, że spełniają się proroctwa — powiedział Marek Kosiński.

— Jakikolwiek będzie finał tej sprawy, to jej skutek i tak będzie pozytywny, bo z całą pewnością wpłynie na bardziej tolerancyjne zachowanie lokalnej społeczności — stwierdził prokurator Sławomir Kołakowski.

— Nie ma wolności religijnej, gdy przedstawiciele religii najsilniejszej w danym państwie ingerują w swobodę praktykowania innej — uważa Marek Antoni Nowicki z Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu.

MARIA TOCKA

Rys. Agnieszka Leszczyńska



Wyrazy współczucia
z powodu śmierci

TEŚCIA

Kierownikowi Wojewódzkiej Poradni
Laryngologicznej w Łomży

DARIUSZOWI CIEŚLA

składają pracownicy Wojewódzkiej Poradni
Laryngologicznej w Łomży.

K-3943

KONTAKTY



PASKUDNIE ŻYŁEM. A przecież miałem wszystko: dla matki byłem całym światem, dla ojca dziedzicem jego zdolności i fachu, dla braci i siostry wzorem do naśladowania. Kochali mnie w rodzinie. Kochała mnie moja dziewczyna. Z miłości wzięła mnie za męża moja żona. Miałem prawdziwy dom: ze wspólnym obiadem przy stole, z dziećmi, szanującymi matkę i ojca. Miałem swoje miejsce w życiu. Wszystko straciłem, wszystko się zawaliło. Tak, jakbyś zdmuchnął świeczkę. Ogarnęła mnie ciemność. Ale ja wtedy tego nie widziałem. Zło to jest takie coś, co się tak pięknie przystroi, że sam wyciągasz po nie rękę. A ono raz i już chwyta cię za palec! I ani się obejrzyś, już za całą rękę! A potem za drugą... Ale najgorsze, że opanuje ci także serce. I to już koniec. Po tobie. Odtąd sam jesteś złem; od czapki po buty. Na świat nie możesz patrzeć. Wszystko ci przeszkadza: kwiaty, że kwitną; słońce, że świeci; drzewa, że mają liście; ptaki, że śpiewają; psy, że szczekają; że Narew akurat w tamtą stronę płynie; że dym z komina leci prosto, a nie krzywo; że skórka na chlebie przypieczona. Ale najgorsze, że zaczynają zawadzać ci też i ludzie. Najpierw w domu żona i dzieci, a potem siostra ze szwagrem, sąsiedzi, kumple, coś się z nimi na tej samej ulicy wychował, koledzy z pracy i wreszcie obcy, co nic ci nie zawinili.

Nigdy nie zapomną tego człowieka. Szedł sobie spokojnie ulicą. Uderzył pierwszy... Zrobiłem coś takiego pierwszy raz w życiu...

Pod celą siedziałem długo, bardzo długo albo jeszcze dłużej. Kiedyś te wszystkie wyroki dodałem do siebie dokładnie. Wyszło tyle, że złapałem się za głowę!

NIE DOSTAWAŁEM LISTÓW Z domu, bo tak właściwie już go nie miałem. Ale kiedy mnie wypuszczali, wracałem. Patrzyłem na ściany, na okna jak w czyjeś puste oczy. Temu domowi, w którym się wychowałem, w którym żyła moja rodzina, nie byłem potrzebny. Jak połamany mebel, co to jak go wyrzucić, wszyscy się cieszą, że już nie zagraca. Straszne myśli mnie naszły, kiedy jednego razu żona oznajmiła, że gdy znów wrócę z

Byłem zły. Do szpiku mojej najdrobniejszej kosteczki. Po same końce paznokci i włosów.

Byłem zły, bo tak mi się podobało.

Byłem zły, żeby siebie oszukiwać.

Byłem zły. Jestem... nie, nie jestem dobry. Jestem inny. Bo stał się cud.

Cud

kryminału, jej już pod tym dachem nie zastanę. Jak to? Ja nie umiałem żyć sam! Ale ona słowa dotrzymała, bo zawsze była stanowcza. No więc kiedy zaliczyłem kolejną odsiadkę, czekały mnie klucze u sąsiadki. Pokiwała głową i mówi, że żona wyprowadziła się do dzieci. Zapomniałem, że już dawno jestem dziadkiem...

USIADŁEM W CZTERECH pustych kątach. Przez parę dni byłem nawet zadowolony, że jestem sam ze sobą na własnych śmieciach. Wyjadłem wszystko ze spiżarki i nagle zaczął się problem, bo miałem przy sobie tylko marne grosze. A do tego zaczęła mi doskwierać straszna cisza. Nikt do mnie nie zaglądał. Nie istniałem dla świata.

Usiadłem na progu i rozpłakałem się jak dziecko. Zaraz przypomniało mi się ile razy, ile to ludzi jednego dnia otwierało drzwi naszego domu. To ja byłem tu kiedyś tym, na kogo się czekało, o kogo się troszczyło, komu się mówiło, że jest potrzebny. A teraz...

ZASTUKAŁA SĄSIADKA. To była starsza kobieta, która kiedyś przyjaźniła się z moją matką. Weszła. Postawiła na stole jakieś garnki. A potem rozpłakała się i szybko wyszła. Bez słowa. W garnkach był bardzo dobry obiad. Zjadłem wszystko, oblizałem łyżkę. Wypadało teraz umyte odnieść. Ale ogarnął mnie przed nią straszny wstyd i wielki strach przed tym, co będzie jutro. Jednak trzeba było się spotkać. Poszedłem do sąsiadki dopiero wieczorem, żeby nikt mnie nie wiedział takim dziadem i obdarutusem. Garnki oddałem, pocałowałem w rękę. Podsunęła krzesło.

Rozglądałem się, bo dawno tu nie byłem, a przecież bardzo do-

brze znałem ten dom. Tu-taj właśnie mieszkała moja dziewczyna, która mnie kochała, a której ja nie chciałem. Ale dobrze się stało, bo zmarnowałbym jej życie tak, jak swojej żonie i dzieciom... Wszystko stanęło mi przed oczami. Nie mogłem wydusić z siebie słowa. Pożegnałem się,

a potem powlokłem się do miasta. I chociaż noc była głęboka, widziałem wszystko jak w najpiękniejszy dzień. Cieszyłem się, że znów tutaj jestem, chociaż nie miałem do kogo zagadać. I tak zaszedłem pod dom najstarszego syna. Wiedziałem od sąsiadki, że teraz mieszka u niego moja żona. Popatrzyłem w ciemne okna. Zażęknęłem za wnukami... I tak było przez kilka nocy. Uciekałem przed dniem. Wreszcie wybrałem się na cmentarz. Stałem godzinami nad grobami ojców i dziadków. Nie umiałem się modlić. Wszystko zapomniałem. Przez tyle lat Bóg nie był mi potrzebny... Zapomniałem, jak wygląda w środku nasz kościół... I zaraz przypomniałem sobie babkę i przypowieść Pana Jezusa o zagubionej owcy. Babka czytała nam w dzieciństwie Pismo Święte. Ta przypowieść była jej ulubioną. I mnie też bardzo się podobała. I jeszcze o marnotrawnym synu i zagubionej drachmie. Stały mi przed oczami wszystkie wyroki, wszystkie cele i wreszcie ludzie, których strasznie skrzywdziłem. Czy taki człowiek może być potrzebny Panu Bogu?

Ocknąłem się pewnego dnia w szpitalu. Nade mną stała żona i dzieci. Nie byłem godny takiego cudu.

ZNOWU MAM PRAWDZIWY dom: z rodzinnym obiadem przy dużym stole, z niedzielą w kościele, z białą firanką w oknie, z kwiatami w ogródku, z ławeczką, na której siadam z sąsiadami i naszym psem. I to jest moje największe szczęście. To największy cud, jaki może się przytrafić na tej ziemi komuś takiemu jak ja.

GABRIELA SZCZĘŚNA



Słyszałam o „podziale” kobiet według pór roku. Podobno warto wiedzieć, jaką jest się „porą”, żeby trafić z kolorem makijażu, ubioru, włosów.

Janka

PANI WIOSNA ma cerę jasną, przezroczystą, czasem lekko zaróżowioną, w odcieniu brzoskwiowym lub kości słoniowej. Włosy jej są jasnego koloru, lnia- ne lub słomkowe, miodowe, a nawet rudawego brązu. Kolor oczu — niebieski, turkusowy, szarzielony, ciepły brąz. Skóra jej łatwo opala się. Dobrze jej jest w kolorach pastelowych o ciepłej tonacji, żółtym, waniliowym, zielonym, oranżach, terakocie.

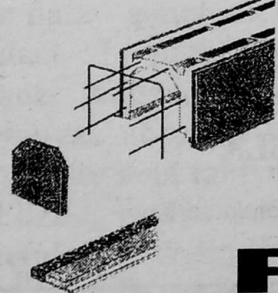
PANI LATO ma cerę bladą, przezroczystą, różową, oliwkową. Cera jej opala się bardzo szybko. Włosy są koloru popielaty blond, jasny lub ciemny brąz. Oczy najczęściej koloru niebieskiego, ale bywają też zielone lub szare, rzadko brązowe. Osobie takiej dobrze jest w chłodnych i świeżych tonacjach, bieli kości słoniowej, srebrzystych szarościach.

PANI JESIEŃ to złocistobeżowa, morelowa karnacja, ciepła barwa oczu, np. bursztynowa, zielona, oliwkowa, złocista lub ciemnobrązowa z kociimi plamkami. Brwi jej są delikatne i jasne. Pani jesień ubierać się powinna w głębokie brązy, śliwkowe fioleto.

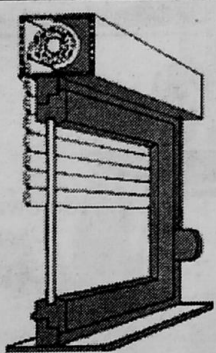
PANI ZIMA ma bardzo jasną karnację, ciemne włosy, intensywny kolor warg i tęczy. Są też „zimy” o skórze oliwkowej, tzw. „zimy południowe”. Włosy są zazwyczaj bardzo ciemne od niebieskoczarnych, czarnych do ciemnobrązowych. Oczy o intensywnym barwie lodowatoniebieskiej, fiołkowej, ciemnozielonej, czarnobrązowej. Osoby te ubierać powinny czyste odcienie błękitu, szafiry, ostre róż, karminowe czerwienie.

IWONA CHOJNOWSKA „Intercosmetics”

ROLAND®
PRODUCENT
Filia: Maków Maz., Jagiełły 7 tel. 0-29 17 26 13
tel/fax 0-77 53 68 54



- skrzynki nadprożowe (na etapie budowy)
- sprzedaż hurtowa



ROLETY

K.Z.-0

PHU **ChoiŃSKI** PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE

Hurtownia Materiałów Budowlanych w Woli Zambrowskiej k. Zambrowa

tel./fax (0-86) 71-37-55

- Okna, drzwi — Stolbud Sokółka
- Drzwi — „Porta”
- Ceramika — Jopek, Röben, Goznica
- Mat. elewacyjne, piece c.o., silikony, pianki
- Kleje — Atlas, Ceresit, chemia budowlana
- Siding USA, pokrycia dachowe Onduline
- Płyty kartonowo-gipsowe + akcesoria
- Gresy, folie dachowe, zewnętrzne i wewnętrzne
- Cement — Chelme

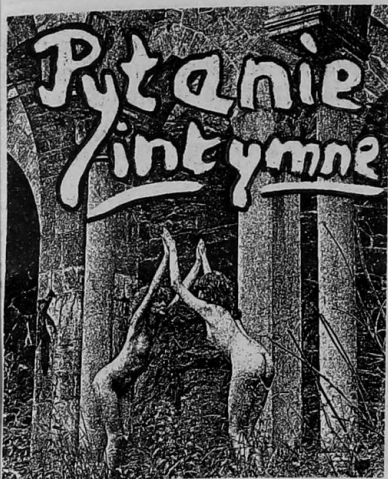
Czynna w dni robocze 7.00–17.00
w każdą sobotę 7.00–14.00
tel. praca (0-86) 71-37-55
tel. dom. (0-86) 71-63-33
tel. kom. (0-90) 27-90-94



k.z.-0



KONTAKTY



dziale" ko-
ku. Podobno
ka jest się
z kolorem
włosów.

Janka
a cerę jasną,
m lekko za-
leniu brzosi-
ci sionowej.
koloru, Inia-
miodowe, a
razu. Kolor
turkusowy,
brąz. Skóra
Dobrze jej
stelowych o-
ym, wanilio-
nżach, tera-

cerę bladą,
wą, oliwko-
się bardzo
loru popiela-
ciemny brąz.
loru niebies-
z zielone lub
owe. Osobie
chłodnych i
bieli kości
stych szaro-

złocistobe-
nacja, ciepła
pursztynowa,
złocista lub
kocimi plam-
likatne i jas-
erać się po-
razy, śliwko-

bardzo jasną
tosy, intensy-
ęczówek. Są
e oliwkowej,
owe". Włosy
o ciemne od
czarnych do
Oczy o inten-
watoniebies-
mnozielonej,
oby te ubie-
odcienie bie-
e, ostre różę,
nie.

JNOWSKA
ntercosmetics

SLUGOWE

Zambrowa

bocze 7.00-17.00
7.00-14.00
71-37-55
71-63-33
27-90-94



k.z.



LEKARZ DOMOWY

Niedługo wyjeżdżam z dziećmi nad morze. Kupiłam już specjalny olejek z filtrem przeciw-słonecznym, kapelusze na głowy. Nie wiem jednak, jak mam się zachować w razie gdy któreś z dzieci dostanie udaru słonecznego. Słyszałam, że w upalne dni nad morzem może się taka dolegliwość przydarzyć.

Maria

Przyczyną powstania udaru słonecznego jest najczęściej wystawianie odkrytej głowy i karku na długotrwałe działanie słońca. Szczególnie narażone są osoby z łysiną i dzieci. Małe dziecko ma zwykle słabo owłosioną główkę

oraz cienką pokrywą kostną czaszki, miejscami jeszcze nie do końca zespoloną. W okolicy ciemniaczka tkanka mózgowa leży praktycznie pod skórą i mózg jest tylko w nieznacznym stopniu chroniony przed promieniowaniem... Wystąpieniu udaru sprzyja także brak wody do picia.

Charakterystycznym objawem udaru jest pąsowa i gorąca skóra twarzy. Chory zachowuje się niespokojnie, ma zaburzoną orientację. Skarży się na ból głowy i sztywność karku. Odczuwa nudności i wymiotuje. Ma dreszcze, wysoką gorączkę, a odsłonięte części ciała są silnie zaczerwienione. W cięż-

POD PARAGRAFEM

Choruję na kilka przewlekłych chorób. Leczę się nie tylko w państwowych przychodniach, ale korzystam z pomocy prywatnych lekarzy. Każda porada i każda prywatna konsultacja kosztuje. Kosztują też dużo wykonywane prywatnie badania laboratoryjne. Do tego dochodzą jeszcze niezwykle drogie i coraz droższe leki i koszty dojazdu. W sumie rocznie na leczenie wydaję wielki majątek. Czy prawdą jest, że w bieżącym roku będzie można koszt prywatnego leczenia odliczyć od podatku?

Wanda

Tak, od nowego roku koszty prywatnego leczenia objęte są ulgą podatkową. Prawo pozwala

na odliczenie od podatku dziesiętnastu procent wszystkich wydatków związanych z leczeniem, ale te dziesiętnaście procent nie może wynosić więcej niż 208 zł 68 gr. Aby odliczyć maksymalną kwotę, czyli owe 208 zł 68 gr, wcześniej na leczenie trzeba wydać 1098 zł 32 gr.

Ulgą na leczenie przysługuje każdemu, kto osiąga dochód podlegający opodatkowaniu podatkiem dochodowym. Mogą to być pieniądze otrzymywane za pracę na etacie, a także za pracę wykonywaną na podstawie zawartej umowy zlecenia. Ulgą ta przysługuje także emerytom i rencistom oraz osobom bezrobotnym pobierającym zasiłek.

szych przypadkach może dojść do utraty przytomności. Wystąpienie wysokiej gorączki u małych dzieci, i to nawet w kilka godzin od przebywania na słońcu, skłania do rozpoznania udaru słonecznego.

W przypadku podejrzenia, że chory cierpi na udar, należy przede wszystkim przeprowadzić porażonego ze słońca w cień, zapewnić dostęp zimnego powietrza do skóry przez rozluźnienie ubrania. Za pomocą mokrych, często zmienianych okładów trzeba postarać się o schłodzenie głowy i klatki piersiowej. Przytłoczonym należy podawać dużo wody (w małych porcjach). W przypadku dłuższej utraty przytomności konieczne jest sztuczne oddychanie prowadzone aż do przyścia lekarza.

Odliczyć można każdy wydatek na leczenie w prywatnych lub spółdzielczych zakładach opieki zdrowotnej albo u lekarzy i dentyków prowadzących prywatną praktykę. Prawo pozwala na odliczenie wszystkich opłaconych zabiegów, wykonanych w prywatnych gabinetach lub spółdzielniach lekarskich. Chodzi także o wizyty u specjalistów, a nie tylko u internistów czy pediatrów. Ulgą objęte są także wizyty w gabinetach dentystycznych, czyli również wykonanie mostka czy protezki oraz koszty badań specjalistycznych, prześwietleń rentgenowskich i innych, badania laboratoryjne oraz wydatki na prywatne pogotowie lekarskie. Od podatku można odliczyć także koszt zabiegu lub operacji w prywatnej klinice.



NIENAWIŚĆ

Moje życie spalone do rdzenia. Jestem mężatką od 15 lat, od 10 lat żyjemy w nienawiści. Jako dobrzy katolicy nie możemy się rozwiść. Ta nienawiść wkradła się wraz z inną kobietą. Potem ta kobieta od niego odeszła. Nienawiść została. Bo już nie potrafił mnie kochać, jak w dzień ślubu. Bo już patrzyłam na niego inaczej. I nawet gdy mu przebaczyłam (zgodnie z moją religią), to przecież nie zapomniałam. Nie rozmawiamy ze sobą, tylko warczymy. Nie mówimy, tylko wybuchamy. Żyjemy, jak na minie. W ciągłych napięciach i mojej rozpacz. Widzę, jak życie ucieka (mamy jedną córkę), jak dzień za dniem, noc za nocą goni, a moje serce umiera.

Czy wbrew wszystkiemu dać sobie jeszcze szansę? Jestem jeszcze dosyć młoda. Żyć z piętnem rozwódki w małej miejscowości? A z drugiej strony żyć w tym chorym domu już nie sposób. Jego nienawiść budzi moją. Moja — jego. Próbowaliśmy wyjść z tego czarnego koła. Na krótko.

Piszę ten list rozpacz. Może mi ktoś powie co robić?

Czajka

OFERTY

Jestem wytrwały, spokojny, nie załamuję rąk i ponownie piszę do „Serca”... Nigdy też szybko nie rezygnuję i wciąż trwam w nadziei, że ona się odezwie. Pragnę poznać Panią w wieku 35-40 lat (może być z dzieckiem). Mam 20 lat (174/70), jestem stolarzem, finansowo niezależny. Mam piwnę oczy i ciemne włosy. Moim znakiem zodiakalnym jest Byk. Foto mile widziane.

Tadeusz Bielawski
82-400 Sztum
ul. Nowowiejskiego 14

Mirek, stanu wolnego, lat 35 i 168 cm wzrostu. Prowadzę własną firmę, jestem finansowo niezależny. Nawiażę kontakt z dziewczyną poważnie myślącą o życiu w wieku 25-35 lat (może być z dzieckiem), która chce kochać i być kochaną. Cenię szczerą i

prawdę. Jeśli cenisz to samo i do kucza ci samotność, napisz.

Mirek
z Łomży

Niebieskooka szatynka, wesoła, lubiąca podróże, zwiedzanie ciekawych miejsc i dobrą muzykę, pozna przystojnego chłopaka w wieku 20-26 lat, bez nałogów, lubiącego to wszystko, co lubią prawdziwi mężczyźni.

Studentka

Mam 17 lat (spod znaku Bliźniąt), wzrost 165 cm, waga 50 kg. Lubię sport, dobrą muzykę i wszystko, co mnie otacza. Napisz. Przesyłajcie swoje zdjęcia!

Agnieszka Orzeszkowska
ul. Obr. Westerplatte 1/13
16-300 Augustów

Jestem zwariowaną 19-latką (Wodnik) o niebieskich oczach. Uwielbiam dobrą muzykę (disco, techno) i taniec. Pragnę poznać chłopców w wieku 18-22 lat. Odpisz na każdy list. Na każde zdjęcie.

Małgorzata Grelewska
Jeżów 50
24-210 Chodel

Za treść ofert redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe po 60 gr. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.





CZYM JEST ŚWIĘTOŚĆ

Na łamach „Kontaktów” śledzę artykuły ukazujące się pod ogólnym tytułem „Ścieżki do Boga”. Pragnę przekazać jeden wiersz i tekst w formie listu na ten temat. Praca ta otrzymała wyróżnienie na ogólnopolskim konkursie literackim im. św. Stanisława Kostki pt. „Czym jest świętość”.

W moim odczuciu odpowiedź na pytanie „czym jest świętość” możemy otrzymać, jeżeli wprawdowo odpowiemy sobie na pytanie „po co żyjemy”.

M-3

U Ojca mieszkam jest wiele Twoje M-2, M-3 czy M-4 przygotowane jest także dla Ciebie Tylko uwierz i powiedz: Pan mój i Bóg mój Tylko uwierz bo wiara jest kluczem do twojego M-....” Tylko uwierz to przecież tak niewiele.

Serdecznie dziękuję za list i kartkę świąteczną. (...)

Zapewniam Panią, że duchowo łączę się z tym wszystkim, co dotyczy Tomka. Przemyslałem wszystko, co Pani o nim napisała i zgadzam się z tym całkowicie. Wielu młodych ludzi przeżywa kryzys wiary w tym okresie, jak jest w przypadku Pani Tomka. Wiążą się z

tym często kłopoty z prawidłowym patrzeniem na to, co naprawdę dobre i wartościowe. A przy takim wypraczeniu na prawdziwe dobro, bardzo łatwo ulec przeróżnym pokusom, brudom, jakie czekają każdego dnia, szczególnie na dzieci i młodzież.

Proszę spojrzeć na nieodpowiednie korzystanie z wolności, w tej naszej rodzącej się demokracji. Ośmielę się powiedzieć, że zdecydowana większość środków przekazu nastawiona jest na politykę i zrobienie pieniędzy, niż na kształcenie moralności młodego człowieka.

Filmy, książki, prasa przesiąknięte są „brudną demokratyczną wolnością”. Trzeba także w tym miejscu wspomnieć o narkotykach, alkoholu, sektach. Śmiało można powiedzieć, że jest to problem powszechny, a co gorsze, że ekipa rządowa jakby nie dostrzegała tego (może nie chce?) i niewiele robi, aby zapobiec tej demoralizacji. Zastanawiałem się, jak oprócz modlitwy mogę pomóc? (...)

Kilka lat temu przyszła do mnie moja siostrzenica z pytaniem: „po co ona żyje?”. Była wtedy w pierwszej lub drugiej klasie podstawówki. Książk na religii zadał jej takie pytanie i kazał przemyśleć je w domu. Zorientowałem się, że nie jest to łatwe pytanie. Ogólnie wiedziałem, w jakim kierunku trzeba prowadzić rozmowę, jednak bez przygotowania trudno mi było tak wyjaśnić ten głęboki problem, żeby zrozumiał go dziecko. Sobie samemu mogłem bez problemu udzielić odpowiedzi. Jakich jednak użyć słów, aby było to zrozumiałe dla tak młodego człowieka.

Skierowałem dyskusję z Anią na osobę Jezusa Chrystusa. Świadomy byłem tego, że jedynie właściwą odpowiedź można znaleźć tylko tam. Zacząłem od tego, że Pan Jezus przyszedł na świat po to, żeby ona, ja i inni ludzie byli szczęśliwi. Właśnie tego pragnie dla nas Pan Bóg i przez swego Syna ukazuje drogę do tego szczęścia. A my, jeżeli chcemy być szczęśliwi, powinniśmy starać się przyjąć Pana Jezusa z tym wszystkim, co dla nas przynosi. Skracając bardzo, postaram się ująć zagadnienia ludzkiego szczęścia w kilku punktach:

1. Powinniśmy dopuścić taką myśl, że jest Ktoś, kto pragnie naszego szczęścia.

2. Trzeba zabiegać o to, aby jak najlepiej zgłębić to wszystko, co Pan Jezus ma nam do powiedzenia. Między innymi dlatego chodzimy do Kościoła. Z tym, że nie są to jedyne źródła poznania nauki Jezusa Chrystusa. Pierwszymi nauczycielami są rodzice i inni dorośli, którzy pomagają w zbliżeniu do Pana Boga. Wiedźmy też, że najwięcej możemy się dowiedzieć wtedy, gdy sami pochylimy się nad Pismem Świętym. Dla lepszego zrozumienia dobrze byłoby uzupełnić to prasą, książką czy filmem o tematyce religijnej.

3. Jest to chyba najważniejsze, żeby dobrze poznać Pana Jezusa i zrozumieć Jego naukę nie wystarczy samo słuchanie i czytanie. Trzeba uczyć się tym żyć codziennie, wszędzie tam, gdzie się w danej chwili znajdujemy. Powiedziałem wtedy Ani, że żyć wiarą uczymy się przez całe życie. Nie przeszkodzi nam w tym praca, nauka, rozrywka czy rodzina, którą ona w przyszłości założy. Pan Bóg różnymi drogami pragnie prowadzić nas do szczęścia. Jednych jako lekarzy, innych jako nauczycieli, kapłanów, kierowców czy siostry zakonne. W życiu spotykamy się z biedą, bogactwem, smutkiem, radością, tajemnicą bólu i cierpienia. Przed Tobą też jest jakaś droga życia — mówiłem Ani, ale pamiętaj: bardzo ważne jest, żebyś przez całe życie szła z Panem Jezusem; uczyła się postępować tak, jak On naucza. Wiedź, że nasze szare sprawy dnia codziennego możemy połączyć z wiarą. Prawa i obowiązki wypływające z wiary nie mogą być sprzeczne z twoim postępowaniem, ale jedno z drugim powinno uzupełniać się i tworzyć coraz doskonalszą całość.

Po to Pan Jezus narodził się w Betlejem i ty po to się urodziłaś, aby się z Panem Jezusem zjednoczyć. Właśnie to jest najważniejsze w życiu, abyśmy byli jedno z Bogiem. Przez taką rozmowę chciałem pomóc mojej siostrzenicy w odpowiedzi na to zasadnicze pytanie: „po co ona żyje?”. W podsumowaniu ujęliśmy to wszystko w jednym zdaniu. Ania zrobiła też kilka małych rysunków, na których zobrazowała to, o czym wcześniej rozmawialiśmy: rodzice w Sakramencie Chrztu ofiarują ją w Kościele Pana Boga; mama uczy ją pierwszych

modlitw; lekcja religii; pierwsza Komunia Święta; ręce biskupa nad głową Ani w Sakramencie Bierzmowania; czytanie Pisma Świętego; Ania ze swoją rodziną na Eucharystii; Ania z Panem Jezusem w niebie. (...)

Dziś Anka ma 16 lat i z pewnością wie, co w życiu jest najważniejsze. Chociaż może wyda się to dziwne, ale ona prawie nic nie pamięta z tej rozmowy sprzed kilku lat. Obserwuję jej życie i mogę powiedzieć, że stopniowo, nie zawsze zdając sobie z tego sprawę, przeszła przez wszystko, o czym wcześniej pisałem. Od trzech lat jest w Ruchu Światło-Życie. W tym roku przygotowuje się do trzeciego stopnia formacji duchowej. Gdy przystępowała do Sakramentu Bierzmowania, podarowałem jej Pismo Św. i roczną prenumeratę miesięcznika „Słowo Wśród Nas”, który pomaga jej w codziennej medytacji, nad Słowem Bożym. Widzę, że pracuje nad sobą. Sama przyznaje, że choć wie, co w życiu liczy się najbardziej, to jeszcze jej miłość jest daleka od tej postawy wobec Boga, jaką wykazał się św. Maksymilian: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J15, 13).

Ciężko przychodzi jej lubić człowieka, który czyni zło. Teoretycznie rozumie, że powinniśmy kochać grzesznego człowieka takim jaki jest, a odrzucać grzech, który czyni.

Nie wiem, jak potoczy się życie mojej siostrzenicy, ale kierunek obrany jest dobry. O pełnym zwycięstwie za wcześnie jeszcze mówić. Chwała Tobie Panie za to, co dałeś Ani. Pokornie proszę o więcej.

To dziecięce pytanie sprzed kilku lat z pozoru wydaje się proste, a jednak często przysparza wiele kłopotów dorosłym. Nieraz dostrzegam lęk przed nim, a nawet świadome uciekanie od tego tematu. Nasz wieszcz narodowy Adam Mickiewicz napisał: „Wierzysz, że Syn Boży narodził się w żłobie, ale biada ci, jeśli nie narodził się w tobie”. Poeta trafnie ujął ten problem, ostrzega, a zarazem pragnie zachęcić do przemyśleń nad naszą wiarą. (...)

Zenon Faszczyński
Łomża

PREF-BEL

Śniadowo ul. Kolejowa 17
tel./fax 0-86 176-129

PRODUKUJEMY

- BETON KOMÓRKOWY odmiany 500, 600
- BETON TOWAROWY B-12,5 — 100 zł/m³ — loco Łomża B-15 — 110 zł/m³ — loco Łomża
- PUSTAKI BETONOWE 12x20x50 cm — 1,31/szt. 20x20x50 cm — 1,87/szt.
- KOSTKĘ BRUKOWĄ behaton 6 cm — 13,10 zł/m²

NOWOŚĆ

- PUSTAKI STROPOWE SBK 19x52x60 — 6,52 zł/szt.
- BLOCZKI O ZWIĘKSZONEJ DOKŁADNOŚCI łącznie z zaprawą klejową

PROWADZIMY SPRZEDAŻ

- Stolarka drewniana — STOLBUD Sokółka w cenach zbytu producenta
- Parkiet — FURNEL Hajnówka dąb wzorzysty — od 23 zł/m²
- Mozaika — FURNEL Hajnówka dąb — od 23 zł/m² brzoza — od 17 zł/m²
- Płytki „Hajnówka” — buk od 32 zł/m²
- Lakiery do drewna
- Styropian — STYROPOL Biskupiec M-15 — 78,51 zł/m³ M-20 — 97,25 zł/m³
- Wełna mineralna — Rockwool Rockmin gr. 50 — 2,71 zł/m²
- Zaprawy i kleje — ATLAS ATLAS 25 kg — 14,50 zł/opakow.
- Płyty gipsowo-kartonowe — RIGPIS gr. 9,5 mm — 5,48 zł/m²



Centrum Obsługi Budownictwa
Al. Legionów 147 D
tel./fax 0-86 180-672

- Folie budowlane — DÖRKEN
- Cement — 159 zł/tona, COB — 165 zł
- Wapno 223 zł/tona; COB — 229 zł
- Komplet materiałów do systemu dociepleń ATLAS STOPPER

Ceny nie zawierają podatku VAT



KONTAKTY

OKAZJA

Syndyk masy upadłości Przedsiębiorstwa Produkcji Elementów Budowlanych „FADOM” w Łomży informuje, że w dniu 15.07.1997 r. o godz. 9.00 w Sądzie Rejonowym w Łomży przy ul. Dwornej 16 odbędzie się:

PIERWSZA LICYTACJA

nieruchomości położonej w Łomży przy ul. Wojska Polskiego 176
stanowiącej własność Skarbu Państwa, której użytkownikiem wieczystym jest
Przedsiębiorstwo Produkcji Elementów Budowlanych „FADOM”
w upadłości zapisanej w księdze wieczystej w Wydziale Ksiąg Wieczystych
Sądu Rejonowego w Łomży przy ul. Wojska Polskiego 2 pod. Nr KW 10987.

Do sprzedaży przeznaczono:

- udział 1/2 w prawie użytkowania wieczystego działki Nr 30306/1
 - prawo wieczystego użytkowania działki Nr 30306/4
 - udział 1/7 w prawie użytkowania wieczystego działki Nr 30306/6
 - własność budynku produkcyjno-magazynowego i budowli położonych na działce Nr 30306/4
 - udział we własności budowli zlokalizowanych na działkach Nr 30306/1 i 30306/6
- (odpowiednio do przypadającego udziału w prawie użytkowania wieczystego gruntu)
nieruchomość oszacowana jest na łączną kwotę 176.424 zł

Cena wywoławcza wynosi 132.318 tj. 3/4 sumy oszacowania, przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rękojmię w kwocie 17.642,40 (10% oszacowania).

Fak. 592



13

W małej miejscowości Stawiane stoi krzyż na granicy wsi Stawiane i Wojsławy. Pierwszy, drewniany, stanął w 1865 r. Postawili go powstańcy. Starsi ludzie mówili, że pod tym krzyżem chowano małe dzieci. W 1950 roku Stefan Łaguna wymienił krzyż drewniany na betonowo-żelazny. Podczas kopania dołu pod krzyż było widać szczątki dzieci. Ten krzyż stoi do dziś.

Agata Łaguna, kl. VI
i Edyta Łaguna, kl. IV

JANUSZ BERNER

Drugi krąg mocy

Carlos Castaneda, guru pokolenia „dzieci kwiatów”, ukończył antropologię na Uniwersytecie Kalifornijskim w Los Angeles.

„Drugi krąg mocy” to piąta część cyklu opisującego podróż Carlosa Castanedy ku najgłębszym tajemnicom magii. Powróciwszy z otchłani, Castaneda zostaje wystawiony na najtrudniejszą próbę: musi przechrzcić donę Saledad, która stała się wojowniczką, i przezwyciężyć jej czary. Ceka go także poznanie dwóch praktycznych aspektów czarownictwa — sztuki śnienia i sztuki podchodzenia, która jest najbardziej złożonym elementem egzystencji człowieka.

Pierwszy rozdział książki nosi tytuł: „Przemiany doni Saledad”. Czytamy w nim: „Ogarnęło mnie nagle przeczucie, że Pablito i Nestora nie ma w domu. Moje przekonanie było tak głębokie, że zatrzymałem samochód. Znajdowałem się w miejscu, w którym asfalt gwałtownie się urywał, i chciałem jeszcze raz zastanowić się nad tym, czy kontynuować tę długą i żmudną podróż nierówną, wysypaną zwierem drogą prowadzącą do ich miasta w górach środkowego Meksyku.

Przez cały ranek jechałem do małego miasteczka, w którym mieszkali Pablito i Nestor. Dotarłem na miejsce około południa. Don Juan nauczył mnie, żebym nigdy nie wjeżdżał bezpośrednio do miasta, aby nie wzbudzić ciekawości gapiów. Zastanowiłem się, czy pojechać do Pablita, czy Nestora. Ciągle miałem silne wrażenie, że ich nie ma. Zdecydowałem się pojechać do Pablita — Nestor był samotny, podczas gdy Pablito mieszkał z matką i czterema siostrami.”

Fragment ten przywołuje inne księgi Castanedy, związane z Don Juanem i wchodzeniem w tajniki magii indiańskiej.

Carlos Castaneda: „DRUGI KRĄG MOCY”, tłumaczył Wojciech Charchalis, Dom Wydawniczy REBIS, Poznań 1997.

W szepietowskiej gwarze

Po raz 24 Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów jest organizatorem obozu gwaroznawczego. Tegoroczny, pod kierunkiem prof. Barbary Falińskiej i prof. Henryki Sędziak, odbywa się w Szepietowie. Uczestniczą w nim pracownicy naukowi oraz studenci filologii polskiej białostockiej Filii Uniwersytetu Warszawskiego, olsztyńskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej oraz ostrołęckiego Kolegium Nauczycielskiego, którzy poznają gwarę mieszkańców gminy.

Okazuje się, że z każdym rokiem przybywa zainteresowanych terenowymi badaniami językoznawczymi, co wpływa na przyspieszenie opracowania pierwszego tomu seryjnej monografii na temat dziedzictwa językowego Ziemi Łomżyńskiej. W ciągu 30 lat badań w województwie powstało wiele prac charakteryzujących polszczyznę tej części północno-wschodniego Mazowsza. Ale jest jeszcze wiele miejsc pod tym względem nie poznanych. Miejmy nadzieję, że z każdym rokiem, dzięki obozom gwaroznawczym Łomżyńskiego Towarzystwa Naukowego im. Wagów, o gwarze naszej ziemi będziemy wiedzieć coraz więcej. Sponsorem obecnej akcji naukowców i studentów w Szepietowie jest czyżewski Farm Food.

RATUJMY ŁUKASZA

Aby żyć, chłopiec musi wyjechać do kliniki zagranicznej, gdzie koszt operacji wynosi od 60 do 100 tysięcy dolarów, a czasem i więcej. Każda wpłata to dar życia! Pomóżmy cierpiącemu dziecku i jego zrozpaczonemu rodzicom!

Wpłaty w złotych i w dolarach można przekazywać na konto: PeKaO S. A. — Grupa PeKaO S.A. O/Kraków nr 12401431-7007439-2700-401112-001 — „Liver” z dopiskiem „Łukasz Wójcik”.

Stowarzyszenie potwierdza każdą wpłatę. Darowizny na rzecz organizacji do wysokości 15 proc. dochodu podatników pomniejszają ich podstawę opodatkowania od osób fizycznych.

Nie mów nikomu co się dzieje w domu

Taki napis widnieje na jednej z wielu makatek, prezentowanych na wystawie pod tym tytułem w łomżyńskim Muzeum Okręgowym. Ekspozycję użyczyło Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu oraz łomżanki, panie Marianna Tarczewska i Barbara Załuska.

To ekspozycja nostalgiczna, bowiem makatka, zdobiąca wnętrza mieszczańskich domów i wiejskich chat przez niemal wiek, odeszła w zapomnienie. Pojawiła się w Europie pod koniec ubiegłego stulecia wraz z rozwojem przemysłu tekstylnego. Jedwabne nici, najróżniejsze gatunki płótna, tamborek i inne przybory do haftowania stały się powszechnym atrybutem gospodyni. Do Polski makatka przywędrowała prawdopodobnie z Niemiec i natychmiast stała się popularna. Gotowe wzory, dostępne w sklepach i na jarmarkach, były z reguły inspiracją do własnych pomysłów. Nie zmienił się jedynie rodzaj ścięgu; pocciwy sznureczek, najczęściej w kolorze niebieskim, stał się charakterystyczną cechą makatki i tej sprzed stu lat, i tej tworzonej w Polsce jeszcze pod koniec lat siedemdziesiątych.

Makatka to obrazek i napis, związane treścią z miejscem, w którym je zawieszano. Głosiły radość rodzinnego ogniska („Gdzie miłość i zgoda panuje, tam szczęście swe gniazdko buduje”), sprzyjały apetytom domowników („Gdy żona gotuje, mężowi smakuje”), zachęcały do codziennej higieny („Myj się zimną wodą, będziesz piękną i młodą”), świadczyły o pobożności gospodarzy („Boże błogosław dom nasz”). Na makatkach umieszczano też przysłowia („Gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść”) i życiowe sentencje („Przy muzyce i robocie człek zapomni o kłopotach”). Motywy roślinne, krasnoludki, ptaszki, scenki rodzajowe były najczęściej powielanymi wzorami haftów. Obok wyszywanych pojawiły się również makatki drukowane powszechnie dostępne i malowane. Te ostatnie, zwykle bez napisu, zdobiły przede wszystkim pokoje. Religijne, bukiety kwiatów, jelenie, pawie, bociany, swoje pejzaże to najpopularniejsze motywy twórcze. Na łomżyńskiej wystawie możemy podziwiać prace gospodyń między innymi z Nowej Rudy, Wąsosz, Jakaci Starej, Skrody Małej, Grądów i Łomży.

Makatki stały się częścią kultury polskiego domu. Systematycznie zniknęły ze ścian wraz z nowymi meblami, nowymi tendencjami wystroju wnętrza zarówno na wsi, jak i w mieście. A jednak czegoś żal... (gab)

Wystawa czynna do końca sierpnia 1997 r.

KONTAKTY





WYPADKI DROGOWE

- Na drodze Jedwabne – Wizna kierujący fiattem 125 p Dariusz Ch. z Zanklewa (gm. Wizna), będący pod wpływem alkoholu (1,87 prom.), zjechał na prawe pobocze i uderzył w idące: 16-letnią Iwonę K. z Jedwabnego, która poniosła śmierć na miejscu oraz w Agnieszkę K., która doznała obrażeń ciała. Sprawca zbiegł z miejsca tragedii. Został zatrzymany w pościgu. Prokurator rejonowy w Łomży zastosował wobec mężczyzny dozór policji i poręczenie majątkowe w kwocie 5000 zł.
- W Łomży na al. Legionów kierująca fiattem 126 p Małgorzata W., miejscowa, podczas skręcania w lewo nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu i zderzyła się z fiattem 126 p, którym kierował Sławomir K., także z Łomży, a następnie wpadła na stojący ciągnik rolniczy. Jej pasażerka Edyta U. doznała obrażeń ciała.
- W Jakaci Dwornej (gm. Śniadowo) kierujący renault Waldemar K. z Warszawy, omijając wbiegającego na jezdnię psa, zjechał na lewy pas ruchu i uderzył bokiem w jadącą z przeciwka ciężarówkę, którą kierował Jan W. z Łomży. Kierowca samochodu osobowego doznał obrażeń ciała.
- W Bogutach Piankach kierująca fiattem 126 p Krystyna D. z Tymianek Adamów (gm. Boguty Pianki), na łuku drogi, zjechała na lewą stronę, a następnie do rowu, gdzie uderzyła w ogrodzenie posesji. Pasażer Patryk A. doznał obrażeń ciała.
- W Kurpiakach (gm. Zawady) kierujący motocyklem mż Andrzej R. z Grąd Wonięcka (gm. Rutki) nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i zderzył się z oplem, którym kierował Tomasz S. z Białegostoku. Motocyklista i jego pasażerka Danuta R. doznali obrażeń ciała.
- W Goniądzu na pl. 11 Listopada kierujący volkswagenem Stanisław L. z Grajewa potrafił 5-letniego Mateusza B., który nagle wtargnął na jezdnię. Dziecko doznało obrażeń ciała.
- W Szepietowie na ul. Głównej kierujący motocyklem mż Tadeusz K. z Wysokiego Mazowieckiego uderzył w tył żuka, skręcającego w lewo. Doznał obrażeń ciała.
- W Kątach (gm. Mały Płock) kierujący fiattem 126 p Stanisław P. z Piasutna Żelaznego (gm. Zbójna) potrafił Eugeniusza N., który doznał obrażeń ciała.

ROZBOJE

- We Fleszach (gm. Grajewa) listonosz Stanisław J. z Grajewa jadący rowerem został uderzony 2 razy drewnianą pałąk w głowę przez mężczyznę jadącego także rowerem w tym samym kierunku. Listonosz doznał obrażeń głowy. Napastnik nic mu nie zabrał.
- W Rogienicach Wielkich (gm. Mały Płock) podczas dyskoteki został pobity Robert G. z Małego Płocka, doznał obrażeń ciała.

UTONIĘCIA

- W Chmielewie (gm. Zaręby Kościelne) w rzece Mały Brok utonęła 68-letnia Eugenia R. z Zaręb Kościelnych.
- W Rakowie Boginiach (gm. Piątnica) w Narwi utonął 55-letni Jerzy T. z Łomży.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

- W Olszynie (gm. Piątnica) z domu przepadło 17 grzejników wartości 10 tysięcy złotych na szkodę Elżbiety J. z Łomży.
- W Grajewie ze sklepu spożywczo-przemysłowego Jarosława K. i Antoniego K. zniknęły artykuły wartości około 7780 zł.
- W Grajewie 3 Cyganki z mieszkania Ireny D. ukradły złotą biżuterię wartości 375 zł.
- W Grajewie z mieszkania Marty D. zniknęły przedmioty wartości 6000 zł.
- W Zambrowie z budynku przychodni ZOZ przepadło 60 opravek okularowych wartości 4500 zł na szkodę Stanisława P.
- W Ciechanowcu z zakładu przetwórstwa mięsnego Radosława W. ktoś ukrał komputer, aparat telefoniczny i wędliny. Straty około 7000 zł.
- W Ostróźnie (gm. Szumowo) z obory zniknęły 2 krowy wartości 2400 zł na szkodę Anny G.
- W Piątnicy nieznany sprawca ukrył się na noc w Gminnym Ośrodku Kultury i z różnych pomieszczeń ukrał sprzęt radiofoniczny i czajnik bezprzewodowy łącznej wartości 2600 zł.
- W Łomży z mieszkania Marka B. przepadły przedmioty wartości 7400 zł.

UWAGA

KUPIMY WÓZEK WIDŁOWY!

Firma **TERRAZYT** zakupi używany wózek widłowy „na chodzie”, spalinyowy lub na gaz.

Oferty telefoniczne lub pisemne prosimy kierować na adres:

TERRAZYT ŁOMŻA
ul. Spokojna 210

tel. (0-86) 18-65-65, 18-00-77, fax (0-86) 18-00-55

Kontakt:

Dyrektor mgr inż. Grzegorz Kotuniak

k.z.

CEMENT „CHEŁM” — Najlepszy w Polsce

Odbiór: Stacja PKP Łomża lub cementownia

PUSTAKI budowlane, (Beton komórkowy) w cenie producenta oraz:
wapno, styropian, wełnę mineralną, cegły, bloczki, lepek,
papę, eternit, kostkę brukową, żwir, piasek, stal zbrojeniową,
blachy ocynkowane.

Oferuje

HURTOWNIA „FLORIAN”, ŁOMŻA ul. Sikorskiego 166 A

Stacja PKP, tel. 160-128, tel./fax 18-82-95

HURT-DETAL

Zapewniamy transport i ciągłość dostaw



k.z.-o



V LIGA, PODSUMOWANIA

Tytuł mistrza okręgu i awans do IV ligi wywalczyła **WARMIA Grajewa**, trenowana przez **Krzysztofa Mioduszeckiego**. Gratulujemy.

Końcowa tabela V ligi

1. WARMIA	24	58	111:30	8. ISKRA	24	29	42:91
2. ŁKS II	24	52	87:41	9. BIEBRZA	23	25	47:73
3. SKRA	24	50	78:41	10. VICTORIA	24	22	28:77
4. ZIEMOWIT	24	45	54:31	11. ZNICZ	23	21	44:61
5. ORLETA	24	40	72:41	12. SPARTA	24	19	38:69
6. FORTUNA	24	30	46:52	13. UNIA	24	18	39:67
7. KONTAKTY	24	29	50:62	(tabela bez meczu Biebrza – Znicz)			

• Klasyfikacja na najlepszego strzelca o puchar „Kontaktów”: Seweryn Lenkiewicz z Warmii Grajewa królem strzelców V ligi

1. Seweryn Lenkiewicz (WARMIA) – 27 bramek; 2. Robert Lipiński (ZIEMOWIT) – 25; 3. Jarosław Jaworski (ISKRA) – 22; 4. Artur Prusinowski (ŁKS II) – 21; 5. Marcin Grabowski (SKRA), Artur Mateuszyk (SKRA), Marek Raciński (FORTUNA) – 20; 6. Tomasz Orłowski (SPARTA) – 18; 7. Krzysztof Brajczewski (SKRA), Marek Grabowski (WARMIA), Radosław Guzowski (WARMIA), Wojciech Kozikowski (WARMIA) – 16; 8. Wojciech Kowalski (RUCH), Piotr Szeligowski (ORLETA) – 15; 9. Bogdan Michalczyk (UNIA), Marcin Sawko (ŁKS II) – 14; 10. Dariusz Doliwa (WARMIA), Roman Getek (KONTAKTY) – 13; 11. Mariusz Kuczyński (BIEBRZA) – 11; 12. Krzysztof Laskowski (Biebrza), Cezary Lemański (KONTAKTY) – 10; 13. Adam Kalinowski (ŁKS II), Ireneusz Kulesza (FORTUNA), Jarosław Tercjak (ŁKS II), Dariusz Wojtkowski (SPARTA) – 9; 14. Janusz Chrzanowski (VICTORIA), Krzysztof Harasiuk (BIEBRZA), Robert Mioduszecki (ORLETA), Andrzej Modzelewski (KONTAKTY), Bogdan Olejdzki (UNIA), Włodzimierz Pawlak (ORLETA), Marcin Stosik (ŁKS II), Marcin Trojanowski (ŁKS II), Romuald Cekała (ZIEMOWIT), Jan Gromelski (ZIEMOWIT), Radosław Kotomski (FORTUNA), Mirosław Ruszczyk (SKRA), Jarosław Szpada (KONTAKTY), Adam Staniarski (FORTUNA), Andrzej Tomaszewski (ZNICZ), Grzegorz Zapert (VICTORIA) – 8; 15. Andrzej Baczewski (ORLETA), Sławomir Chyliński (ZNICZ), Grzegorz Jermacz (BIEBRZA), Maciej Kalisz (SPARTA), Sylwester Steczkowski (KONTAKTY), Zbigniew Wasilewski (SPARTA), Cezary Żałuska (ORLETA), Andrzej Zaręba (ISKRA) – 6 bramek.

• Klasyfikacja na najlepszego bramkarza

1. Robert Wilczyński (WARMIA), 2. Sebastian Szczechowiak (ZIEMOWIT), 3. Adam Leszczyński (FORTUNA), 4. Grzegorz Kadłubowski (ZNICZ), 5. Karol Szabłowski (KONTAKTY), 6. Krzysztof Popielarczyk (RUCH/SPARTA), 7. Marek Krawiec (VICTORIA). Pozostali bramkarze rozegrali mniej niż 75 proc. spotkań.

• Klasyfikacja na najlepszego arbitra klasy okręgowej

1. Waldemar Dowlaszewicz – 3.0; 2. Jarosław Baranowski – 2.75; 3. Jacek Cekała – 2.50; 4. Janusz Borkowski – 2.43.

REKORD WOJEWÓDZTWA KORYTKOWSKIEGO

Andrzej Korytkowski (HOLDING MURAWSKI) czasem 14,37,93 na 5000 m pobit podczas Grand Prix PZLA w Białymstoku rekord życiowy i rekord województwa. Bardzo dobrze spisał się też na Otwartych Mistrzostwach Warszawy: 2 miejsce na 1500 m (czas 3,59,00) oraz w Mitingu WOZLA: 1 miejsce na 3000 m (czas: 8,30,39).

„CZWARTEK LEKKOATLETYCZNY”

Zwycięzcy kolejnego „czwartku” 3 lipca. Rocznik 1984: bieg na 60 m – Anna Niebrzydowska i Michał Korzeniewski (oboje SP 7 Łomża); bieg na 300 m – Emilia Libuda (SP Ostróże) i Bartek Leszczyński (SP 1 Łomża); bieg na 600 m – Urszula Kozikowska; bieg na 1000 m – Paweł Siekierski (oboje SP 7 Łomża); rzut piłeczką palantową – Marta Klimowicz (SP 7 Łomża) i Radosław Kowalewski (SP 10 Łomża); skok w dal – Emilia Libuda (SP Ostróże) i Michał Korzeniewski (SP 7 Łomża); skok wzwyż – Barbara Bielicka (SP 10 Łomża) i Jarosław Mielnicki (SP 1 Łomża). Rocznik 1985: bieg na 60 m – Paulina Jadacka (SP 7 Łomża) i Paweł Kijek (SP Kisielnica); bieg na 300 m – Ewa Libuda (SP Ostróże) i Marek Borawski (SP 7 Łomża); bieg na 600 m – Magda Haponik (SP 7 Łomża); bieg na 1000 m – Cezary Chaberek (SP 5 Zambrowa); rzut piłeczką palantową – Aldona Żebrowska (SP Uśnik) i Paweł Kijek (SP Kisielnica); skok w dal – Ewa Libuda (SP Ostróże) i Michał Chłudziński (SP 9 Łomża); skok wzwyż – Monika Gawędzka (SP 1 Łomża). Rocznik 1986: bieg na 60 m – Karolina Wilczewska (SP 7 Łomża) i Adam Parzych (SP 10); bieg na 300 m – Małgorzata Ostrowska i Rafał Pierożyński (oboje SP 7 Łomża); bieg na 600 m – Emilia Sutkowska (SP Ostróże); bieg na 1000 m – Krzysztof Mierzejewski (SP 10 Łomża); rzut piłeczką palantową – Małgorzata Ostrowska (SP 7 Łomża) i Łukasz Wilczek (SP 10 Łomża); skok w dal – Karolina Wilczewska i Michał Wanke (oboje SP 7 Łomża); skok wzwyż – Beata Karwowska i Krzysztof Skowroński (oboje SP 7 Łomża) oraz Adam Parzych (SP 10 Łomża).

WĘGIEL • WĘGIEL • WĘGIEL • WĘGIEL

KOSTKA - ORZECH - GROSZEK - MIAŁ

Zawartość popiołu tylko 5%

– raty, – hurt-detale,

Dowóz do 150 km TERAZ NAJTANIEJ

HURTOWNIA „FLORIAN” ŁOMŻA, ul. Sikorskiego 166 A (PKP)
tel. 160-128, 188-295

WĘGIEL • WĘGIEL • WĘGIEL • WĘGIEL

Fak. 546





wo, trenowa

29 42:91
25 47:73
22 28:77
21 44:61
19 38:69
18 39:67
za - Znicz

r „Kontak
lem strzel

i (ZIEMOWIT)
1) - 21; 5. Mar
(FORTUNA) -
SKRA), Marek
h Kozikowski
ORLETA) - 15;
ariusz Doliwa
i (BIEBRZA) -
KTY) - 10; 13
y Tercjak (ŁKS
TORIA), Krzy
j Modzelewski
LETA), Marcin
ZIEMOWIT), Jan
ław Ruszczyk
A), Andrzej To
aczewski (OR
Maciej Kalisz
ski (SPARTA)

ZIEMOWIT), 3
5. Karol Szab
Marek Krawce
kań.

gowej
3. Jacek Ceka

a 5000 m pobi
ództwa. Bardz
a 1500 m (czas

m - Anna Nie
m - Emilia Li
- Urszula Ko
pięćką palan
Łomża); skok w
a); skok wzwy
Rocznik 1985
elnica); bieg n
ieg na 600 m -
P 5 Zambrów
k (SP Kisiel
9 Łomża); skok
m - Karolin
- Małgorzat
Emilia Sutkow
mża); rzut pił
iek (SP 10 Łom
7 Łomża); skok
mża) oraz Adam

ĘGIEL

MAŁ

ANIEJ

66 A (PKP)
8, 188-295

ĘGIEL

Fak. 546

SKŁAD FABRYCZNY HUTY SZKŁA GOSPODARCZEGO w TARNOWIE HURTOWNIA

OFERUJE: szeroki asortyment

- szkło, plastiki, porcelana, artykułów
- naczynia żaroodporne, gospodarstwa
- emaliowane, aluminiowe domowego:
- duralex, sztućce, stoiki,
- nakrętki do stoików, meble ogrodowe

OFERUJEMY: ponad 2.500 pozycji największych polskich producentów oraz importerów, m.in.:

- Huta Tarnów, Wołomin, Szczakowa, Piotrków, Dębno, Brzesko, Jedlińsk
- Dom Plast-RUBBERMAID, ERG Częstochowa, Krywałd, Lamela
- MTM, Gerlach Italian Look, Daewoo
- udzielamy korzystnych bonifikat, towar dowozimy własnym transportem.

Ostrołęka, ul. Zielona 7, tel. 60-03-13
czynny w godz. 7.00-18.00, soboty 8.00-14.00

K.Z.-O

A
N
D
R
E
X

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej ZB w Łomży

**ogłasza przetarg
nieograniczony**
w formie konkursu ofert
na najem lokalu użytkowego
w Łomży ul. Wojska Polskiego 25

- pow. lokalu 64,15 m²
- cena wywoławcza 6,76 zł/m² + VAT
- wadium zł 434,-
- wyposażenie lokalu — woda, kanalizacja, centralne ogrzewanie

Przetarg odbędzie się w dn. 25.07.97 r. godz. 10.00 w siedzibie MPGKiM ZB w Łomży ul. Poznańska 141. Wadium należy wpłacić w kasie przedsiębiorstwa na godzinę przed przetargiem. Z regulaminem przetargu można zapoznać się w sekretariacie MPGKiM ZB przy ul. Poznańskiej 141.

Oferta przetargowa powinna zawierać:

- dane o osobie przystępującej do przetargu
- proponowaną miesięczną stawkę czynszu za 1 m²
- inne informacje uznane przez składającego ofertę za istotne dla prawidłowej oceny jego propozycji przez komisję przetargową.

Oferty należy złożyć komisji z chwilą rozpoczęcia przetargu.

F-594

Zespół Szkół Zawodowych w Smolnikach ogłasza przetarg ofertowy na wykonanie prac remontowo-budowlanych budynku warsztatowego.

Informacji o zakresie robót udziela Kierownik warsztatu, tel. 78-57-14.
Oferty należy składać do dnia 18.07.97 r. w sekretariacie ZSZ w Smolnikach.
Komisyjne otwarcie ofert
nastąpi w dniu 21.07.97 r. o godzinie 10.00 w siedzibie szkoły.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta bez podania przyczyn

K-3959



TU i TAM

GRAJEWO

• Z pielgrzymką w Wilnie przebywała grupa parafian z Kościoła pod wezwaniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy.

• Podczas wakacji Miejski Dom Kultury organizuje dla dzieci „Wakacje z piknikiem”. W Klubie Hades przy ul. Wojska Polskiego (teren byłej jednostki wojskowej) w każdą środę, od godz. 10.00 do wieczora, odbywają się różne gry, zabawy, konkursy. W programie także pokazy własnej twórczości, dyskoteki, ogniska i wycieczki.

• W czasie wakacji Miejska Biblioteka Publiczna czynna jest od godz. 8.00 do 15.00.

• W przychodniach rejonowych i u pielęgniarek środowiskowych mieszkańcy mogą odbierać książeczki Rejestru Usług Medycznych. Od 1 sierpnia trzeba je okazywać przy wizytach i korzystaniu ze świadczeń lekarskich.

• Urząd Kontroli Skarbowej w Łomży dopatrzył się w dokumentach Zakładów Płyt Wiórowych zaległości podatkowych w wysokości 2 milionów złotych, m.in. braku opodatkowania funduszu prywatyzacyjnego. Firma zamierza odwołać się od decyzji nakazujących zwrot pieniędzy do wyższego szczebla administracji podatkowej.

• Nie będzie na razie decyzji o likwidacji zatrudniającego 90 osób zakładu należącego do białostockiej spółki „Pasmanta”. Jej zarząd wyliczył, że za kilka lat utrzymanie grajewskiej części firmy stanie się nieopłacalne. W wyniku rozmów z władzami wojewódzkimi, obawiającymi się przede wszystkim likwidacji miejsc pracy w rejonie o dużym bezrobociu, kierownictwo „Pasmanty” zobowiązało się rozważyć ewentualne znalezienie inwestora zainteresowanego wejściem do spółki, kupnem zakładu w Grajewie lub jego dzierżawą. Celowe byłoby również wykorzystanie dla innych celów obiektów położonych przy ważnej trasie komunikacyjnej.

HODYSZEWO

• Tradycyjnie pierwsza niedziela lipca jest świętem w znanym sanktuarium maryjnym na Podlasiu. Uroczystościom religijnym towarzyszył w tym roku festyn charytatywny „Dzieci polskie — dzieciom Afryki”. Podobne odbyły się we wszystkich parafiach księży palotynów. Przeprowadzone zostały m.in. zbiórki pieniędzy, przeznaczonych na pomoc dzieciom w Rwandzie i Zairze, a dla uczestników festynu wystąpił znany zespół „Pod Budą” z Andrzejem Sikorowskim.

KOLNO

• Z udziałem wiceministra sprawiedliwości Grzegorza Ciecierskiego odbyło się oficjalne otwarcie Ośrodka Zamiejscowego Prokuratury Rejonowej w Łomży. Praktycznie działająca od lutego jednostka wszczęła w tym roku 350 postępowań, czyli niewiele mniej niż prokuratury „pełne” w Grajewie czy Zambrowie. Po rozbudowie kadrowej Ośrodka będzie się on zajmował około tysiącem spraw rocznie.

WĄSOSZ

• Oddano do użytku centralę telefoniczną o pojemności 192 numerów. Przed dotychczasowymi numerami trzeba dodać cyfrę 73. Niebawem automatyczne połączenia telefoniczne otrzymają pozostałe miejscowości gminy. Aparaty na korbkę znikną bezpowrotnie.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

• Lipiec w programie akcji „Lato w mieście”, zorganizowanej przez Miejski Ośrodek Kultury: • 10 — film „101 dalmatyńczyków” (kino „Wars”, godz. 18.00) • 14 — gry i zabawy teatralne (pokój instruktorski, godz. 11.00-14.00) • 15 — konkurs dla dzieci na najciekawszą fryzurę (kawiarnia, godz. 11.00-14.00) • 21 — konkurs literacki dla dzieci pn. „Czy znasz te baśnie?” (pokój instruktorski, godz. 11.00) • 22 i 24 — film „Gwiezdne wojny” (kino „Wars”, godz. 18.00) • 28 • gry i zabawy ruchowe (pokój instruktorski, godz. 11.00-14.00) • 29 — gry i zabawy ruchowe (pokój instruktorski, godz. 17.00-19.00).

• Od początku września, a jeżeli wszystkie przygotowania przebiegać będą sprawnie, to nawet od sierpnia, powstanie pierwszy w województwie samodzielny zakład opieki zdrowotnej. Funkcjonowanie w nowym systemie oznaczać będzie przede wszystkim samodzielność finansową. ZOZ, dysponujący m.in. dwoma szpitalami w Wysokiem Mazowieckiem i Ciechanowcu, obsługuje ponad 80 tysięcy osób w 17 gminach. Pracuje w nim 750 osób, a nowe rozwiązania raczej nie będą wymagały zwolnień, a jedynie przesunąć do innych zadań.

ZAMBRÓW

• Ogromnym wysiłkiem samorządu i mieszkańców oraz przy udziale pieniędzy pozyskiwanych z zewnątrz od 1991 roku udało się doprowadzić wodę do prawie 100 proc. gospodarstw w 60 miejscowościach. Najbliższe plany inwestycyjne gminy: budowa i modernizacja dróg, rozpoczęcie tworzenia sieci kanalizacyjnej.

KONTAKTY

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22.
Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Obróbka zdjęć barwnych: Gabs-Foto.
Skład: Studio Maciejewscy, ul. Mickiewicza 56, Białystok, tel./fax (0-85) 323-484. Druk: SPPP „Pogoń” Białystok, ul. Mickiewicza 56, tel. 329-174.
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

KONTAKTY





WYŻSZA SZKOŁA ADMINISTRACJI PUBLICZNEJ W OSTROŁĘCE

Kształcąca studentów
w zakresie administracji
(STUDIA ZAOCZNE)

PRZYJMUJE ZAPISY

na rok akademicki 1997/1998

PROWADZIMY RÓWNIEŻ NABÓR
NA STUDIA MAGISTERSKIE DLA LICENCIATÓW
ORGANIZOWANE PRZEZ WYDZIAŁ
PRAWA I ADMINISTRACJI UNIwersYTETU
WARSZAWSKIEGO

Zajęcia będą się odbywały w siedzibie WSAP w Ostrołęce.

ponadto do dnia 30 sierpnia 1997 roku
prowadzimy nabór na
PODYPLOMOWE STUDIUM LEGISLACJI

Zajęcia prowadzone będą przez dwa semestry po 72 godz. w każdym semestrze

Wszelkie informacje i składanie podań
w sekretariacie uczelni

07-400 Ostrołęka
ul. Gorbatowa 15 p. 7

tel. 606-886 lub 663-388
fax 606-881



— Kto to jest Szyborska, Miłosz, Szczypiorski? — pyta Kazia pani.

— A czy pani wie, kto to jest Siwy, Kapiszon, Długi?

— Nie.

— To co mnie pani swoją bandą straszy.

Narzęczony zaprowadził swoją wybrankę do proboszcza.

— Ile będzie kosztował ślub?

— Ile pan uzna za stosowne, mając na uwadze wasze szczęście.

Przyszły pan młody spojrzał na narzęczoną, westchnął i dał księdzu dwadzieścia złotych. Proboszcz popatrzył na dziewczynę, poklepał chłopaka po ramieniu i wydał mu resztę.

— Moja droga, to nie do pomyślenia, żebyś poszła na koncert w swojej zeszlórocznej sukni.

— Ach, Janeczku, jaki jesteś miły — wzrusza się pani Hania — że o tym pomyślałeś.

— Oczywiście! Kupiłem tylko jeden bilet.

— Wiesz, głupio mi, ale nie mogłem się wyrwać: urządziliśmy z kolegami konkurs, kto więcej wypije — tłumaczy się Kowalski żonie.

— I kto zajął drugie miejsce?

Dowcipy nadesłały Katarzyna Cieślik z Łomży (upominek) i Marzena Pawłowska z Jarząbki Młodej (gm. Śniadowo). Dziękujemy. I czekamy na jeszcze!

FELIETON LATAJĄCY

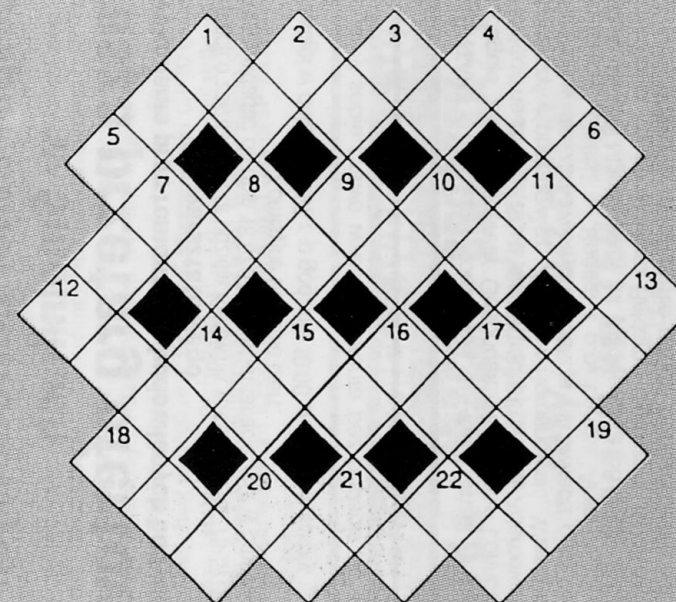
W kraju i w kosmosie

Sezon ogórkowy. Nie ma o czym pisać. A czytelnicy żądni sensacji. Sprytni dziennikarze rozpuścili więc plotkę o lądowaniu amerykańskiej sondy na Marsie. Dlatego na Marsie, a nie pod Wołominem, żeby nie można było sprawdzić. Wiadomo, do Marsa kawał drogi i to Drogi Mlecznej. Gdyby to była Droga Wódczana, to już dawno byśmy tam byli. Ponoć na Marsie jest życie. O Marsjanach mówi się od dawna. Nie jeden już ich widział. Co rusz przylatują na Ziemię w swoich UFO, bo tu ciepło. Na Marsie bowiem mrozy powyżej 90 stopni Celsjusza, a w skali Fahrenheita jeszcze większe. Jeżeli jest tak naprawdę, to żyją tam nie żadne obce Marsjanie, tylko zwykłe Ruskie, nasze swojskie, słowiańskie. Bo tylko one są w stanie znieść takie niskie temperatury. I to tylko pod warunkiem, że na Marsie jest woda. Bo Ruskie, jak wiadomo, lubią wypić i ciągle mają kaca. Nawet one bez wody nie przeżyją. W każdym razie są przesłanki, by sądzić, że kosmos jest już zswietyzowany. Wiadomo — kosmopolityzm.

A i nam w kraju grozi to, że nawet po wyborach nie wydobędziemy się z żelaznych kleszczy komunistycznego reżimu SLD-PSL. Zwalacza po tym, jak Wódz Moczułski, wraz ze swoimi strzelcami, wystąpił z AWS. Ostał tym samym, zgrupowane wokół Solidarności, zdrowe siły narodu. I to pod tak blahym pretekstem, że nie chce ubiegać się o mandaty w Parlamencie razem z kryminalistami. Dziwak jakiś, czy rzeczywiście taki uczciwy?

Jedyna nadzieja w Ameryce. Nie bez powodów przybywa do nas najwięcej, od czasów Józefa Wisarionowicza, przyjaźni Polaki i Polaków, Bill Clinton. Może zrobi tu wrzście porządek. Nasz naród prze do Europy. Wolaliby wprawdzie do Ameryki, ale tam trudno o wizę. Na bezrybiu i rak ryba. Jeżeli dziś zapytać przeciętnego Polaka: „co ty na to?”, to odpowiada: „chcę do NATO!”

WIESŁAW WENDERLICH



UKOŚNIK SYLABOWY

PRAWOSKOŚNIE: 1) piosenkarski hit, 2) rozpad małżeństwa, 3) gwałtowny poryw powietrza, 4) pierwszy moment, okres, 5) wyróżnienie, 8) budynek z klasami, 9) jedna z funkcji trygonometrycznych, 10) imię żeńskie, 11) żubrówka, 12) holenderka na dachu, 14) służący w liberii, 15) imię Zana, 16) manna, pęczak, 17) efektowna interwencja bramkarza, 18) męczarnie dla zdobycia zeznań, 20) zimowo-wiosenny miesiąc, 21) wodny lub kosmiczny, 22) niejedna w kalendarzu.

LEWOSKOŚNIE: 1) antonim wygranej, 2) bandycki napad, 3) hydrauliczny, sądowy lub naukowy, 4) z lokomotywą i wagonami, 6) gruby papier na opakowania, 7) wiejski Orbis, 8) uszczerbek, strata moralna, 9) moc, krzepa, 10) znak odejmowania, 13) telewizyjna lub filmowa, 14) znany film Romana Polańskiego, 15) znane wino węgierskie, 16) but męski z krótką cholewką, 17) pokarm dla zwierząt, 19) stan w USA, 20) nosze dla zmarłych, 21) człowiek okresu złotej jesieni, 22) jałmużna. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem: „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR. 15

POZIOMO: bosak, sędzia, katar, posada, Rabka, kapelan, tatarak, wakat, aminek, topór, krymka, plama.
PIONOWO: Węgorapa, sztafeta, bakarar, sztab, Korea, analityk, kwaterka, lartarka, wstęp, kopia.
Nagrody wylosowali: **TADEUSZ CZARNOWSKI** (Wysokie Mazowieckie), **MARIAN DĄBROWSKI** (Szczuczyn), **CZESŁAW MALEC** (Zambrów), **EWA OKULICKA** (Lewki), **JOANNA TYBOROWSKA** (Łomża), **HENRYK TUCZYŃSKI** (Kruszewo), **WANDA WESOŁA** (Rostki), **PAWEŁ WUBEL** (Białystok) i **EWA ZAKRZEWSKA** (Łomża).